Nr 340. Kraków, Czwartek 28 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	28 „	14 „	7 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skompilkowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Podatek osobisto-dochodowy w Austryi i Galicyi.

II.

W Galicyi, która według urzędowych zapisków statystycznych liczyła w roku 1907 7,817.005 mieszkańców, a w roku 1908: 7,908.504, zatem 28·24 procent ogólnej liczby ludności państwa, pociągniętych było do podatku osobisto dochodowego w roku 1907: 86.615 osób, w roku 1908 osób 93.296, czyli w pierwszym z tych lat 8·26 procent, a w drugim 8·24 procent wszystkich cenzytów w państwie. Już te liczby wykazują wymownie ubóstwo naszego kraju. Podatek osobisto-dochodowy opłaca w Galicyi mniejsza liczba osób, niż na Morawach, liczących tylko 2 i pół miliona mieszkańców. Jeszcze jaskrawiej uwydatnia „nędzę“ Galicyi zestawienie liczby osób, opłacających w niej podatek osobisto-dochodowy z ogólną ludnością kraju. Pod tym względem Galicya zajmuje ostatnie miejsce wśród wszystkich krajów Austryi. Podczas bowiem, gdy liczba cenzytów tego podatku stanowi: w Dolnej Austryi 11·48 procent, w Czechach 4·14, na Morawach 3·66, na Śląsku 3·94 procent ogólnej ludności kraju, a nawet na Bukowinie 1·94, w Istryi 2·82, a w Dalmacyi 1·51 procent, w Galicyi tworzy ona jedynie 1·18 procent ogólnej krajowej ludności!

Ogólna suma dochodów, od których opłaca się w Galicyi podatek osobisto-dochodowy, wynosiła w roku 1907: 342,554.000, a w roku 1908: 369,095.000 koron brutto. Składały się na nią w roku 1908 następujące rodzaje dochodów:

Z własności gruntowej	51,778.000
„ „ budynkowej	39,684.640
„ samoistnych przedsięb.	101,956.503
„ poborów służbowych	138,846.379
„ kapitałów	33,806.741
„ innych źródeł dochod.	3,022.474

Dochód z poborów służbowych stanowi w Galicyi 37·62 procent ogólnej sumy dochodów, podlegającej opłacie podatku osobisto-dochodowego, w Dolnej Austryi zaś 38·48, w Styryi 43·58, w Karyntyi 39·75, w Krainie 41·19, w Tryeście 47·16, w Istryi 41·64, w Gorycyi 38·86, w Czechach 41·64, na Morawach 41·90, na Śląsku 34·55, a w Dalmacyi nawet 47·89 procent.

Po skreśleniu przewidzianych w ustawie ciężarów osobistych pozostaje w Galicyi do podatku osobisto dochodowego kwota dochodów netto wysokości 287,947.837 koron, czyli 8·38 procent ogólnej sumy państwowej. Ponieważ procent ten jest wyższy, niż procent dochodów brutto, wynika z tego, że władze podatkowe w Galicyi daleko surowiej i bezwzględniej postępują przy wymiarze podatku i przy uwzględnianiu dozwolonych skreśleń, niż w innych krajach Austryi. To też przeciętny dochód cenzyta opłacającego podatek osobisto dochodowy jest w Galicyi wyższy, niż we wszystkich innych krajach Austryi, z wyjątkiem Dolnej Austryi i Tryestu. Wynosi on 3346 koron; tak samo zaś przypadający na każdego cenzyta podatek wykazuje w procentach wyższą kwotę niż w innych krajach austryackich. Otóż przeciętnie wynosi on 1·80 proc. od dochodu — podczas gdy z wyjątkiem Dolnej Austryi, Tryestu i Karyntyi nigdzie do tej stopy nie dochodzi. Innemi słowy: W Galicyi stosunkowo mało osób płaci podatek osobisto dochodowy, za to każdy z pociągniętych tu do tego podatku płaci stosunkowo więcej, niż w innych krajach.

Z liczby cenzytów podatku osobisto dochodowego w Galicyi przypada na poszczególne grupy klas dochodowych:

Od dochodu poniżej . .	3600 K	osób	72.364
„ „ wys. 3600 do	7200 „	„	14·842
„ „ „ 7200 „	12.000 „	„	3.626
„ „ ponad . . .	12.000 K	„	2.306

W Galicyi zatem większą część podatku osobisto dochodowego płacą opodatkowani pierwszych najniższych klas podatkowych.

Opodatkowanych z dochodem od 40 do 60.000 koron było w r. 1908 w Galicyi 129 osób, z dochodem od 60 do 80.000 koron osób 53, z dochodem od 80 do 100.000 koron osób 40, z dochodem od 100 do 120.000 koron osób 16, z dochodem od 120 do 140.000 koron osób 19, z dochodem od 140 do 160.000 koron osób 11, z dochodem od 160 do 180.000 koron osób 7, z dochodem od 180.000 do 200.000 koron osób 4, nadto zaś z dochodem ponad 200.000 koron 17 — w każdej kategoryi znaczniej mniej niż na Morawach, a już bardzo minimalnie wobec cyfry, jaką wykazują Czechy. Tam bowiem w roku 1908 osób, posiadających dochód ponad 200.000 koron było 77, w Wiedniu zaś 245.

Muzeum narodowe w Rapperswilu.

Muzeum narodowe polskie w Rapperswilu ogłosiło w tych dniach sprawozdanie swego zarządu za r. 1909. Zaznacza ono na wstępie, że rok ubiegły, czterdziesty istnienia Muzeum, „jakkolwiek jego zbiory również wzmógł poważnie i zastoju bynajmniej nie wykazywał, w szeregu lat ostatnich do uboższych należy“. Podczas gdy rok poprzedni przyniósł instytucyi tej 1707 darów i 6065 innych przedmiotów, w roku ubiegłym zapisano tylko 1310 pozycyj darów i 4096 przedmiotów. Wśród ofiarowanych muzeum lub powierzonych mu w depozyt papierów, pamiątek, obrazów, rzeźb i druków, są jednakże rzeczy bardzo cenne. Na ogólne cyfry powyższe składają się: 29 przedmiotów pamiątkowych, 272 numizmatycznych, 2 rzeźby, dwa obrazy olejne, 6 akwarel, 1 rysunek, 287 rycin, 58 fotografij, 3 mapy, 2179 druków, 1308 rękopisów i dwie inne rzeczy.

Wraz z tym przyrostem stan zbiorów muzeum rapperswilskiego przedstawiał się z końcem roku 1909 jak następuje:

1) Przedmiotów pamiątkowych było 1199; 2) przedmiotów numizmatycznych 6097; 3) rzeźb 564; 4) obrazów olejnych 356; 5) akwareli 398; 6) miniatur 109; 7) rysunków 1881; 8) rycin 20.516; 9) fotografij 8218; 10) nut 1133; 11) map 1244; 12) druków 63.177; 13) rękopisów 18.880; 14) rozmaitości 385.

Muzeum zwiedziło w r. 1909 osób 3864, a mianowicie: w styczniu 52, w lutym 60, w marcu 73, w kwietniu 357, w maju 424, w czerwcu 533, w lipcu 679, w sierpniu 844, we wrześniu 459, w październiku 206, w listopadzie 82, w grudniu 95.

Zwiedzający muzeum w r. 1909 dzielą się według narodowości jak następuje: Alzatczyków 19, Amerykanów 46, Anglików 50, Argentyńczyów 2, Armeńczyków 17, Brazylian 1, Belgów 10, Boerów 4, Bułgar 1, Czechów 36, Chilijczyków 3, Dalmatyńców 2, Francuzów 368. Greków 3, Hiszpanów 2, Holendrów 12, Chorwat 1, Kurlandczyków 2, Niemców 295, Norwegów 4, Polaków 1338, Portugalczyk 1, Rosyan 70, Rumunów 11, Rusinów 3, Serbów 7, ze Ślązka 3, Słowaków 5, Szwajcarów 1419, Szwedów 4, Węgrów 9, Włochów 116.

Pracę w muzeum prowadziło utartym trybem czterech urzędników: kustosz, jego pomocnik, bibliotekarz i jego pomocnik. Na posadę pomocnika kustosza mianowano w ciągu roku p. Jana Chrzanowskiego. Pracę nad biblioteką utrudnia znacznie brak miejsca, wskutek czego ścisłe jej skatalogowanie znów uległo opóźnieniu.

Zjazd Rady muzeum odbył się w dniach 4, 5 i 6 sierpnia r. 1909. Wzięło w nim udział członków 12, nie przybyli Balicki, Dmowski i Rawita Gawroński. Członkami korespondentami na tem zjeździe mianowano: Dr Bugiela w Paryżu, komendanta Burcharda-Belavary, oficera wojsk francuskich, Wład. Cieszkowskiego w Paryżu, T. Gasztowtta w Konstantynopolu, Wacława Gąsiorowskiego w Paryżu, Jana Lipkowskiego inżyniera, pułkownika Pogorzelskiego w Nicei, historyka Stan. Szpotańskiego, Arkad. Strzałeckiego, oraz dra Kazimierza Żurawskiego w Stanach Zjednoczonych.

Jednym z głównych przedmiotów obrad zjazdu był niepomyślny stan funduszów muzeum. Od czasu bowiem wojny rosyjsko-japońskiej, ofiary znacznie spadły, zapisy zupełnie ustały; tymczasem administracya Muzeum, jako zwiększającego się ciągle naturalnym sposobem przez stałe wzrastanie zbiorów, staje się coraz kosztowniejszą. Ztąd powtarzające się prawie corocznie niedobory w zamknięciach rachunków, a przez to, nietylko wydano zapas pieniężny zebrany w uprzednich latach pomyślnych, lecz nadto zaczerpnięto już z funduszu żelaznego (wynoszącego 33.176 fr. 55), sumę 2.251 fr. 33. Po udzieleniu przez dyrekcyę — na poufnem zebraniu Rady — szczegółowych wyjaśnień tej kwestyi dotyczących, Rada jednogłośnie zatwierdziła to postąpienie dyrekcyi, a dodatkowo upoważniła przekroczenie wydatków na rok 1909/1910 — stosownie do przewidzenia budżetowego na sumę 4.985 franków.

Z funduszu anonimowego dr X. z roku 1893 przeznaczono dochody w $1/3$ na Muzeum, w $2/3$ na stypendya dla uczącej się młodzieży. Natomiast fundusz anonimowy z r. 1897 w kwocie 200.000 fr. zupełnie skreślono, ponieważ fundator wycofał go w całości, a zapowiedzianego ekwiwalentu nie złożył.

Ze sprawozdania komisyi stypendyjnej dowiedziano się, że podań o stypendya napłynęło 95; z tych uwzględniono 53, i to 49 na rok szkolny 1909/1920, a cztery na rok następny. Wypłacane stypendya wynoszą razem 18.840 franków i absorbują całą na ten cel rozporządzalną kwotę. Nadto udziela się stypendów jeszcze 3 kandydatom z roku poprzedniego.

Z tych 52 stypendystów studyują: w Krakowie 16, w Paryżu 7, w Fryburgu 4, w Genewie 4, w Wiedniu 4, w Zürichu 4, w Leodjum 3, w Leoben 2, we Lwowie 2, w Gracu 2 i po 1 w Coethen, Monachium, Pisku i Wrocławiu. W liczbie stypendystów jest 44 mężczyzn i 8 kobiet. Pod względem nauk, na jakie stypendyści uczęszczają: na medycynę 11, na prawo 7, na chemię 5, na górnictwo 4, na filozofię 4, na filologię, mechanikę, przyrodę po 3, na historyę 2, na matematykę 2, a na architekturę, dentystykę, fizykę, inżynieryę, leśnictwo, malarstwo, muzykę i weterynaryę po 1.

Wysokość opłacanych stypendyów, na rok 1909/10 jest następująca: 1 po 50, 8 po 40, 10 po 35, 22 po 30, 11 po 25 franków miesięcznie.

Zjazd Muzeum uchwalił w końcu także protest przeciwko oderwaniu ziemi Chełmskiej od Królestwa.

Zarząd Muzeum w Raperswilu składa się z następujących członków: Balicki Zygmunt, Bojko Jakób, Dmowski Roman, Gałęzowski Józef, Gasztowtt Wacław, Gawroński-Rawita Franciszek, Korytko Eugeniusz, Laskowski Zygmunt, Lewakowski Karol, Miłkowski Zygmunt, Obrycki Zygmunt, Rubach Bolesław, Rużycki de Rosenwerth Włodzimierz, Tarnawski Leonard, Turski Władysław (w Krakowie).

W obronie prasy i sądów przysięgłych.

Projekt nowej ustawy prasowej, wypracowany przez komisyę austryackiej Izby posłów, potępiony przez prasę wszystkich krajów, należących do Austryi, doczekał się wreszcie miażdżącej krytyki ze strony znakomitego znawcy, a mianowicie ze strony dr M. Liepmanna, profesora prawa karnego na uniwersytecie w Kiel. Profesor Liepmann ogłosił we wtorkowym numerze „Neue Freie Presse“ pod tytułem „Projekt austryackiej ustawy prasowej“ artykuł, z którym, jak sądzimy, zaznajomi się każdy poseł, ażeby mógł w sposób właściwy ocenić ów niefortunny elaborat, jakim jest projekt ustawy prasowej. My do wiadomości szerokich sfer podajemy tylko najważniejsze ustępy z wymienionego artykułu.

Profesor Liepmann stwierdza przedewszystkiem, że nieufność do prasy znalazła wyraz w nadmiarze przepisów policyjnych, które wcielono do projektu nowej ustawy, a które do niej właściwie nie należą. Przepisy o kolportowaniu pism, o sprzedaży ich za pomocą automatów, o wywoływaniu tytułów i t. d. powinny stanowić odrębną całość, zaś ustawa powinna właśnie kłaść granice policyjnym zarządzeniom, dawać obronę wobec samowoli biurokratycznej. Ustawa nie powinna być kolczastym drutem dla przeprzechodniów, a taką cechę ma projekt austryackiej ustawy, o ile chodzi o przepisy policyjne.

Pod tym względem projekt obok, niewielu ulepszeń, zatrzymał wszystkie dawne grzechy, sądząc, że środki, chroniące społeczeństwo przed mordercami, nie wystarczają do ochrony przed prasą. Dlatego też redaktorowie, wydawcy, drukarze i sprzedający, zostali w nowym projekcie osaczeni całym szeregiem przepisów i kar, które urągają wprost zdrowemu rozsądkowi, a często usiłują obwinionego nakłonić do denuncyacyi tam, gdzie właśnie zachowanie tajemnicy jest honorowym obowiązkiem prasy. Projekt obarcza prasę mnóstwem obowiązków, natomiast nie użycza jej żadnej ochrony prawnej. Nie chodzi o przywileje, ale o równe prawa, jakie n. p. posiada adwokat, stowarzyszenie, albo inny organ zawodowy dla strzeżenia cudzych, uprawnionych interesów.

Na ostatek — pisze prof. Liepmann — zwrócić należy uwagę na punkt, w którym projekt przynosi wprost pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy. Dotąd we wszystkich prasowych zbrodniach i przestępstwach są kompetentne sądy przysięgłych. Obecnie, o ile chodzi o „wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu czci“, miejsce ich zająć mają sądy ławnicze. Jest to urzeczywistnieniem tendencyj, żywionych przez projekt i odpowiada rozpowszechnionemu zarówno w Niemczech, jak w Austryi mniemaniu. Mianowicie cech prawników sądzi, że obecnie już niepotrzebnem jest uzasadnianie ujemnego sądu o instytucyi sędziów przysięgłych: ludzie rozsądni, wedle owego mniemania, powinni już oddawna być w zgodzie co do chybionej i nieuleczalnej organizacyi tych sądów, równie jak co do tego, że one w praktyce dały ujemne wyniki.

„Kto nie idzie na lep takich górnych sposobów mówienia i nie cofa się przed wyrobieniem sobie rzeczowego zdania o wartości sądów przysięgłych, ten musi dojść do innego wyniku. Nie można zaprzeczyć, że obecna procedura sądów przysięgłych domaga się reformy, że istnieje konieczność uproszczenia i usunięcia balastu, pochodzącego z dawnej tradycyi, tudzież wydania przepisów, celem zapobieżenia nieporozumieniom i chybionym werdyktom — ale te wszystkie reformy można przeprowadzić, nie naruszając cennej i zdolnej do życia istoty sądu przysięgłych. Wartości sądu przysięgłych nie zapoznamy, skoro tylko wzniesiemy się ponad prawniczo-techniczne pojmowanie rzeczy. Sądy przysięgłych zapobiegają odosobnieniu prawa od ludności, utrzymują związek pomiędzy powagą prawa a kulturą zbiorową czasu, działają jako przeciwwaga i wentyl bezpieczeństwa przeciwko zwyrodnieniu prawa w technikę i szablon, dając w zastosowaniu prawa karnego wyraz ogólno ludzkim pojęciom. A wreszcie są nieocenionym należycie środkiem wychowania zawodowych prawników, zmuszających ich do gruntowności, tudzież do chodzenia o własnych siłach, a nie opierania się na prawniczej konstrukcyi.

„Tylko ślepa nienawiść do sądu przysięgłych mogła wywołać dzisiejsze przecenianie sądów ławniczych. Gdyż w tym wypadku wkłada się na sądy ławnicze zadania, którym one nie mogą sprostać. Ławnicy mają mówić o kwestyach procesowych, o całości zadań sędziowskich, o kwestyach prawniczo-technicznych, etyczno-socyalnych i psychologicznych, z któremi poradzić się musi sędzia zawodowy. Jakże zgadzają się skargi, że sędziowie przysięgli nie dorośli do swego zadania, z zaufaniem, które jest pokładane w ławnikach, mających większe obowiązki. Powiadają, że ławnikom spieszą na pomoc sędziwie zawodowi — w rzeczywistości jest to dziwaczny optymizm. Pomoc, której od sędziów żądać mogą przysięgli, jest zagwarantowana ustawą i znajduje się pod opieką jawności, zaś wspólna praca sędziów zawodowych i ławników odbywa się w tajności sali obrad. Niema więc prawnych kantel, tylko osoby mają być gwarancyą, że wszystko dzieje się w duchu ustawy. Czy zwyciężyło zdanie ławników, czy ławnicy ugięli się przed rutyną sędziów — kto może o tem wiedzieć?“

Dalej przestrzega profesor Liepmann przed powoływaniem się na pomyślne doświadczenia, jakie poczyniono z sądami ławniczemi w Niemczech, gdyż kwestyę tę należałoby dopiero zbadać. A gdyby nawet tak było, to ciasny zakres działania sądów ławniczych w Niemczech (przekroczenia i niektóre przestępstwa) nie może być legitymacyą do zadań o wiele większych. W dodatku proponowany przez projekt austryackiej ustawy prasowej skład sądu, obejmujący trzech sędziów zawodowych i trzech ławników, należy uważać za chybiony. Jeżeli w sądach ławniczych ma żywioł niezawodowy rzeczywiście zająć stanowisko wpływowe, to ławnicy powinni bezwarunkowo tworzyć większość. Tak jest obecnie w Niemczech i taką zasadę przyjął projekt niemieckiej procedury karnej. Wyliczywszy inne mniej ważne strony ujemne sądów ławniczych, powiada profesor Liepmann:

EUGENIA ŻMIJEWSKA.

DOZWOLILI.

(Dokończenie.)

Na rozstaju kapliczka — Swięty Jan Nepomucen — przy trakcie mały folwarczek... Dworek, dokoła wiśnie i grusze.

... Gdyby życie dało się zawrócić z powrotem — czyby pani radczyni wróciła do dworku?

Nudno tam było, smutno. Dusza wyrywała się do kochania. I przyszło... nie takie, jak chcieli rodzice. Chłopiec, jak malowanie w ślicznym mundurze, rozszalał się w niej — uboga, nie uboga, wszystko mu było jedno. Zobaczył ją na ulicy w Siedlcach. Stanął i oczami powiedział jej: cudna, a ona jemu: śliczny. W parę dni potem spotkała go znowu, przed kościołem. Potem spotykali się często. Swój — nie swój? Czy mogła wiedzieć. Patrzył, szedł za nią w milczeniu, a gdy się wreszcie odezwał, już odwrócić się, zapomnieć już nie mogła. Oczami wziął jej serce.

W dworku było cicho, nudno. Rodzice starzy. Przed ganeczek na słupkach nikt nie zajeżdżał, nie zachodził. Dusza dziewczyny biegła wciąż naprzeciw kochaniu. Biegła, aż je spotkała.

...W nudnym dworku zostali rodzice — sami.

A ona?... Pani radczyni. A on? Z dragona — cenzor — dla niej, dla chleba.

„... Oj powiedz mi, moja Maryś, jaka twa dola?“

A no, chciała kochania. Teraz wie, że kochania bywają różne, niekiedy gorzkie, jak piołun i smutne, jak krzyż na mogile. Zrozumiała, że czasem dwa kochania w jednem sercu pomieścić się nie mogą, jedno drugie lży, depce, wygania, a wygonić nie zdoła. Tę smutną prawdę poznała, odczuła — nieprędko. A prędko bardzo zapomniała o smutnym dworku. Po latach kilku dopiero, zaczęła zapominać, że dworek był smutny i wybiegła naprzeciw niemu sercem, jak niegdyś naprzeciw kochaniu. Ale już dworek do niej nie przyszedł, jak niegdyś kochanie. I wtedy to, co było dalekie, stało się bliskiem, a co bliskie, dalekiem: nawet to dziecko swoje, a obce.

Aż nagle rozbrzmiało słowo — zwiastun słowo — nadzieja. Mogło ono to dziecko uczynić jej własnem — zupełnie.

W dworku przebaczą, zapomną, ucieszą się... Toć pierwszy, jedyny wnuk, i swój — nie żaden Szurka, ale Staś. Naprzód cicho, potem głośniej, coraz głośniej, ku dworkowi, za Siedlcami, biegnie wezwanie:

Na środku pola, stoi topola...

Rozkołysała się, zaszumiała topola nad kolebką małego Stasia — Stasia Szmielowa.

. . . .

Wolność prasy. Rozdzwoni się radość. Załka ból. Popłyną wspomnienia.

Słowa wielkie, okrawane, kaleczone długo, roztętnią się od morza do morza, zatrzepoczą skrzydłami, wzbiją się w górę, wysoko.

. . . .

Nigdy za panowania cenzury prewencyjnej, pan radca Szmielow nie czytał gazet tak pilnie.

Gdy służąca położyła przed nim na stole „Swit“, „Jutrzenkę“ i „Zorzę“, wydrukowane bez jego „dozwolenia“, miał takie uczucie, jak gdyby ulubionego kanarka w otwartej klatce postawiono przy otwartem oknie; a on patrzy na to z ulicy i ani klatki, ani okna zamknąć nie może.

Ręce mu drżały, gdy brał ze stołu „Jutrzenkę“. Obejrzał tytuł — ten sam — zobaczył pod tytułem jedną tylko datę. Pokiwał głową. Artykuł wstępny: O konstytucyi — A jakże: Łowił litera po literze, słowo po słowie, chwytał je oczyma, ciekawie, łapczywie. Potem, z tą samą łapczywością łowił echo wielkich zdarzeń w kraju i zagranicą, i małych zdarzeń w mieście. Doczytał do kreski u dołu ostatniej kolumny, rzucił okiem po za tę kreskę, od lewej strony. W tym kąciku przez lat dziesięć, znaczył się ślad jego władzy — potężne: „dozwolono“. Dziś, na tem miejscu, w języku nieurzędowym, panoszyło się imię i nazwisko redaktora.

— Nu, nu — mruknął.

Odłożył „Jutrzenkę“.

Wziął do rąk „Swit“.

I znowu brał wyraz po wyrazie, podnosił je, zaglądał, czy tam niema czego pod spodem. Przez stare przyzwyczajenie ważył na szali odpowiedzialności osobistej. I głową kiwał. Jeszcze nie dowierzał.

Sięgnął po trzecią gazetę, oddawaną przez lat dziewięć jego pieczy.

... Artykuł wstępny: Rozumie się o konstytucyi. Jak w „Jutrzence“ i „Świcie“, i prawie taki sam, jak w tamtych dwóch. Czytał i rozłamywał słowa na sylaby, zdania na słowa; rozłupywał okresy, szukał ukrytego w nich jądra. I znowu kiwał głową, ale zaczynał wierzyć, uśmiechał się.

Służąca położyła przed nim jeszcze kilka dzienników. Obchodziły go mniej — to był rewir kolegów. Przerzucał je zwykle pobieżnie.

Dziś poświęcił im głębszą uwagę.

A po każdem odłożeniu na bok dziennika, zdumienie jego rosło, a zwiększyła się radość.

Wstał wreszcie. Obejrzał się po mieszkaniu, szukał żony.

Gdzieżby, jak nie przy dziecku: Od rana do wieczora i od wieczora do rana.

— Ot, niespodziewanie twoje — zawołał, stając przed nią.

Wyjmowała z kąpieli tłustego, rocznego malca. Nie miała czasu pytać o niespodziankę.

Pan radca podniósł w górę syna, owiniętego w prześcieradło.

— Daj pokój, rozkrzyczy się — upomniała go żona.

Ale chłopak, wbrew przewidywaniom, uśmiechał się. Ojciec patrzał na niego i zapominał o wszystkiem, o konstytucyi, nawet o cenzurze.

— „Czuch, czuch, czumandra“ — nucił, podrzucając go w górę.

Pani radczyni drgnęła.

— Daj, trzeba go położyć! — Wyrwała mu dziecko, jakby się bała, że je upuści na ziemię.

Chłopak, ułożony w kołysce, zasnął niebawem.

Pan radca przysiadł obok żony na kanapce.

— Przeproś ty mnie, Stania — rzekł, kładąc rękę na jej ramieniu.

— Ja — ciebie?

Brzmienie tych słów mówiło, że nie ona przepraszać powinna — i nie on przebaczać.

Zdjął rękę z jej ramienia.

— Ja nie wiem dotąd: przyjaciel ty dla mnie, czy wróg?

Podniosła na niego oczy i odwróciła je zaraz. W bladem świetle lampki nie dojrzał, co w nich było: smutek, czy tkliwość, to tylko zobaczył, że były jakieś inne — zmęczone może — dziecko spać nie daje.

Przysunął się znowu i w pół ją objął.

— Dobra ty byłaś dla mnie zawsze — zaczął mówić powoli, poza słowami widział wspomnienia. — Dobra — powtórzył — ale nie taka, jakby mogła być dla innego. Ty dla mnie nie sprawiedliwa.

— Niesprawiedliwa? — odrzuciła mu to słowo, jak wyznanie.

— Niesprawiedliwa? — powtórzył. — Mało to mnie nagadałaś: nie wykreślaj — puść to, a puść tamto. Nieraz myślałem: czy to ja doprawdy taki srogi „dla nich“, czy ty taka sroga „dla mnie“? No, i cenzury już niema. Wyszły gazety. Nikt nic nie wymazał, nie zatrzymał. Pisali, co chcieli. Myślałem sobie: „Co oni napiszą? Jak?“ Czytam, czytam — a wiesz, jak piszą? Tak, że i jabym nic nie wymazał. Ot i masz. Bardzo im przeszkadzała cenzura. Dozwolili im teraz. I co? Przeczytaj sama. Zobaczysz.

Pani radczyni zerwała się z kanapki. Uderzyła go oczyma, jak policzkiem; uderzyła tak silnie, że choć lampka była przyćmiona, zobaczył i przeląkł się.

Słowa, połykane przez lat dziesięć, były już na ustach. — Czuła, że gdy padną, zdruzgoczą wszystko — nawet kołyskę.

Dławiła się niemi.

A rozpacz krzyczała w niej:

— Dozwolili. Dozwolili. I co? I co?

...Czy już za późno dla niej? Dla wszystkich? Czy już zupełnie wymazali myśli, dusze, nadzieje?

— Co ty? Co z tobą, Stasia? — pytał pan radca, nie śmiejąc zbliżyć się do niej.

Nigdy jeszcze nie widział jej taką.

...Zamiast się cieszyć! Kto ich zrozumie?

Malec obudził się z krzykiem. Pan radca podbiegł do kołyski.

— Szurka, cisze, cisze — uspokajał go.

A ona stała wciąż i patrzyła tak dziwnie!

Słyszała krzyk dziecka, ale w tej chwili nie budził w niej współczucia. Ten „Szurka“ wydawał jej się obcym. Wzbierał w niej gniew nietylko na męża, ale i na syna. I on zapewne nie zrozumie nigdy mowy jej serca. — A gdy krzyk nie ustawał, przyskoczyła i szeptem zdyszanym szepnęła;

— Mołczi!

A dziecko zrozumiało to. Umilkło.

„Sądy ławnicze nie mają zalet, które w nie są wmawiane (angedichtet), sądy przysięgłych zaś nie posiadają nieuleczalnych braków, które są podnoszone. Przeciwnie — w sądach przysięgłych tkwią stale cenne i zdrowe siły popędowe dla rozwoju prawa, które należałoby dla przyszłości uratować przez poprawę procedury. Ludy i prasa w Austryi powinny domagać się utrzymania sądów przysięgłych w dotychczasowej ich rozciągłości.“

Z refleksyj neosłowiańskich.

Trzeźwy zawsze i rozumujący na zimno w sprawach słowiańskich organ prof. Masaryka „Cas“, ogłasza na miejscu naczelnem krytyczną korespondencyę z Konstantynopola, podpisaną przez Bohdana Pavlu. Dowiadujemy się z niej rzeczy, o których w innych korespondencyach nigdzie nie wspominano.

Bractwa macedońskie mianowicie przesłały zjazdowi słowiańskiemu w Sofii memoryał ze skargami na Serbów w Macedonii, że ci łączą się z rządem tureckim i patryarchą greckim przeciwko Bułgarom, którym odmawiają imienia bułgarskiego. Memoryał przedstawia, jak kongres berliński wywołał ruch serbski w Macedonii, bo przez oddanie Bośni i Hercegowiny Austro-Węgrom Bismark zamknął Serbom drogę na zachód, a skierował ich pęd ku południowi, którędy się chcą dostać do morza. Wyrazem tego nacisku serbskiego była wojna serbsko-bułgarska i klęska Serbów pod Śliwnicą. „Braterstwo bułgarsko-serbskie“ nie jest i teraz silne, skoro bułgarskim junakom, spieszącym z Macedonii do Sofii, drogę Serbowie zagradzali. Memoryał domagał się rozpatrzenia kwestyi macedońskiej na kongresie. Tego nie uczyniono i moralna wartość zjazdu w oczach Bułgarów macedońskich znikła zupełnie.

Przewodniczącemu zjazdu posłali też emigranci czarnogórscy list otwarty z ubolewaniem, że w Czarnogórze niema swobody dla pracowników kulturalnych i pracowników oświatowych. Przeciw zjazdowi ogłosili protest postępowi studenci słowiańscy z Petersburga. Ale zjazd nic nie wie o tym proteście, choć miał go wręczyć osobiście profesor Pogodin. I znowu zjazd swoje znaczenie umniejszył.

Pavlu tak dalej pisze: „Z części gospodarczej zjazdu wyszła na jaw jakaś apatya. Najwięcej jeszcze zajęcia obudziła sprawa artystycznej wystawy słowiańskiej w Pradze w r. 1913, połączonej z popisami muzycznymi. Właściwą ogólno-słowiańską wystawę położono znowu Rosyanom na sercu, w sprawie banku słowiańskiego milczano gorliwie. Widocznie trzeba będzie szukać innej drogi do finansowego zbliżenia narodów słowiańskich. Rezolucye o potrzebie stosunków handlowych i przemysłowych mają znaczenie wyłącznie akademickie“.

I nie mogło być inaczej, gdzie rej wodzili Bobrińscy. „Zasługą dra Kramarza jest, że w tej ogólnej nowo-staro-słowiańskiej biedzie energicznie przynajmniej cząstkę sztandaru swego obronił. Zetrzeć na głowę nieprzyjaciół neoslawizmu — wewnętrznych i zewnętrznych — nie potrafił. A to byłoby dopiero prawdziwem zwycięstwem myśli nowosłowiańskiej. Podniosłe mowy dra Kramarza o dążeniach nowosłowiańskich wtedy dopiero nabiorą należnego odgłosu, gdy zacznie się ściśle dobierać uczestników zjazdów nowosłowiańskich“. Nie pierwszego lepszego tam wpuszczać należy, ale gromadzić tam potrzeba ludzi postępowych i ludzi dobrej woli...

Echo Grunwaldu w Niemczech.

Pod tytułem „Dokumenty frankfurckie o bitwie pod Tannenbergiem“ znajduje się we „Frankfurter Zeitung“ feljeton, omawiający cztery listy o tej wiekopomnej bitwie. Feljeton ów podajemy w przekładzie dosłownym:

„W archiwum miasta Frankfurtu pośród bogatych jego skarbów znajdują się dokumenty, które w obecnej zwłaszcza chwili budzą szczególne zajęcie, tem więcej, że nie utrzymały się nigdzie indziej. Są to cztery listy o bitwie pod Tannenbergiem (Grunwaldem) w dniu 15 lipca 1410 r., pisane bezpośrednio po tem doniosłem zdarzeniu. Dwa z nich pisał król Władysław Jagiełło nazajutrz po walce, jeszcze z pobojowiska, do swojej małżonki i do Alberta, biskupa poznańskiego; dalszy list napisał biskup Albert do polskich duchownych w Rzymie, adresatem czwartego jest znany pisarz Dietrich von Niem, człowiek, który w ówczesnych religijnych i politycznych zamieszkach często brał udział czynny.

„Jak w przygotowaniu wyprawy, tudzież w wywalczeniu i wyzyskaniu (?) zwycięstwa stanęła na wyżynie polska sztuka wojenna, podobnie odznaczyła się dyplomacya polska w politycznem spożytkowaniu powodzenia wojennego. Zależało jej na tem jak najbardziej, ażeby wiadomości o powodzeniach króla, tudzież usprawiedliwienia sposobu jego działania rozeszły się szybko i wszędzie, chodziło bowiem o to, ażeby powalonemu przeciwnikowi odciąć z zewnątrz wszelką pomoc. Jagiełło trzymał w ścisłej tajemnicy wypowiedzenie wojny ze strony króla Zygmunta, doręczone mu prawie tuż przed bitwą, ażeby nie zniechęcić swoich wojsk, ale więcej musiał obawiać się o swoją sprawę, gdyby kraje chrześcijańskie, a zwłaszcza Watykan, oświadczyły się za Krzyżakami „przedmurzem chrześcijaństwa“, przeciwko niemu i jego ludowi, jeszcze napół pogańskiemu“.

„Skutkiem tego biskup Albert wysłał do Rzymu pospiesznie potrzebne wyjaśnienia i zamieszkałym tam Polakom polecił, ażeby usposobili papieża przychylnie dla Polski. Do wszystkich książąt i dworów europejskich zostały wysłane sprawozdania o bitwie, które z pewnością rozszerzano w odpisach. Wszystkie te pisma zarzucają Krzyżakom potworne okrucieństwa, kroki Polaków określają jako uprawnioną samoobronę z konieczności, zaprzeczają, jakoby pogańskie oddziały brały udział w bitwie — co Polakom brano za złe — a przynajmniej usiłują zmniejszyć ich liczbę i znaczenie, co więcej, ten sam zarzut czynią zakonowi. Wreszcie wyliczając szybkie postępy armii polskiej, tudzież podnosząc jej siłę i sprawność wojenną, miały na celu wykazać bezskuteczność akcyi pomocniczej (na korzyść Krzyżaków).

„We Frankfurcie, gdzie w tym właśnie czasie książęta i kurfirstowie niemieccy byli zgromadzeni celem wyboru króla rzymskiego, z pewnością trafnie oceniono doniosłość tego zdarzenia. Pisarz miejski otrzymane pisma uznał za tak ważne, że wcielił je do urzędowych aktów wyborczych. Jemu zawdzięczamy, że te zajmujące dokumenty zachowano zostały dla potomności.

„Listy króla Władysława do żony i do biskupa Alberta były kilka razy drukowane. Opisują one zachowanie się króla przed bitwą, donoszą o wyzwaniu na rękę ze strony wielkiego mistrza, dają zwięzły obraz bitwy i wyliczają wybitnych jeńców. Więcej zajmującym jest list do Rzymu, zwracający się przeciwko „oszukańczym ustom i kłamliwym językom, które prawdziwą wiarę i sprawiedliwą sprawę króla polskiego mogłyby podstępnie oczernić przed papieżem i kardynałami“. List daje duchownym polskim, przebywającym na dworze papieskim, urzędowe przedstawienie faktów. Wobec zarzutu, że Polacy wyprowadzili do walki przeciwko chrześcijanom Tatarów i pogan, twierdzi list, że stało się to jedynie dla obrony kraju i że to byli poddani polscy, tudzież nieliczni poganie, podbici przez Witolda. Zresztą po stronie Polaków walczyli tylko chrześcijańscy najemnicy, natomiast Krzyżacy mieli po swojej stronie pogańskich Prusaków, których naumyślnie nie ochrzcili, ażeby ich utrzymać w dawnej dzikiej nieprzyjaźni do krajów sąsiednich.

„List ma dwa dopiski, zawierające nowiny, które w międzyczasie nadeszły. — Transporty jeńców przeszły przez Poznań, a dawni żołdacy Krzyżaków chwalą głośno sztukę wojenną króla polskiego i siłę jego wojsk. Kraj powstał, a niemieckie wojska pomocnicze zostały zgniecione. Przyrzekając przysłanie dalszych nowin i prosząc nawzajem o nowiny, kończy biskup swój list.

„Także ostatni list, wysłany przez Błażeja Stephina w Krakowie do Dietricha von Niem, równie — o ile wiemy — niedrukowany, ma na celu usposobić opinię publiczną przychylnie dla króla. To też zaraz na początku opowiada o niesłychanych gwałtach Krzyżaków, jak przelewali krew niewinnych potokami, a nawet nie przebaczali krewnym króla, jak swoje pragnienie krwi, nie zaspokojone rzezią nowo nawróconych, nasycali napadami na Polskę, gdzie gorzej plądrowali, niż Turcy i Tatarzy.

„Król polski chciał z początku uniknąć przelewu krwi, ale wszystkie zażalenia u papieża, u króla niemieckiego i innych książąt były bezskuteczne i przyniosły mu tylko drwiny, a Krzyżaków umocniły w ich postępowaniu haniebnem. Niedawno zrobili ze słomy postać króla, którą — horribile dictu — ciągnęli po błocie, a potem, wśród urągań, ścięli. Wreszcie Bóg tych szaleństw, które wypełniły niebo i ziemię, nie mógł znieść i wysłał króla, tudzież brata jego, Witolda, jako mścicieli. Pomo pomocy z Czech i Węgier, z Moraw i Śląska, zostali Krzyżacy na głowę pobici. Pole walki zasłało 80.000 poległych, kilku książąt i wielką moc szlachty wzięto do niewoli, przeszło 40 miast odpadło do króla, a reszta podda się bez walki, jak tylko podda się oblężony Malborg. Jako przyjaciel prawdy niechaj Dietrich przyjmie te wiadomości przychylnie i, jak zawsze, pamięta o piszącym.

„Kto to był ów Błażej Stephin, nie wiemy. Można z pewnością twierdzić, że działał i pisał na polecenie, a przynajmniej w duchu jakiegoś urzędu. Pozyskanie Dietricha von Niem, wybitnego pisarza, którego ostre pióro było wszędzie znane i który miał wszędzie stosunki, a może nawet skłonienie go do pisemnego wystąpienia za Polską — było wielkim zyskiem i Polska w takim razie mogła być pewna sympatyi Europy“.

W pościgu za Crippenem.

Czy osoby, które okrętem „Montrose“ udały się do Kanady, są rzeczywiście słynnymi zbiegami z Londynu, obecnie jeszcze nie stwierdzono stanowczo, ale kroki, jakie policya zarządziła celem ich schwytania, są zajmujące same przez się. Otóż w środę poprzedniego tygodnia, okręt „Montrose“ wypłynął z Anwerpii do Quebeku w Kanadzie. Pomiędzy podróżnymi znajduje się na tym okręcie niejaki mr Robinson z synem. Kapitan okrętu na podstawie widzianych fotografij powziął podejrzenie, że Robinson i syn to nikt inny, jak dr Crippen i panna Neve.

W piątek kapitan wysłał telegram bez drutu do Liwerpoolu, skąd podano go dalej do Londynu. — W telegramie kapitan wyraził swoje przypuszczenie, że ma na okręcie Crippena i jego towarzyszkę, poczem zapytał, co ma robić. Odpowiedź policyi londyńskiej jest nieznana. Po kilku godzinach wysłano z okrętu „Montrose“ drugi telegram tej treści, że kapitan stanowczo stwierdził, iż syn rzekomego Robinsona jest kobietą. Ten drugi telegram został „Montrose“ przetelegrafowany przez drugi okręt do Londynu, gdyż stacya telegrafu bez drutu na okręcie „Montrose“ działa tylko na 250 mil, nie mogła więc porozumieć się bezpośrednio z lądem. Ten drugi telegram otrzymała policya w Londynie w sobotę rano.

Po naradzie policya wysyła inspektora Dewa w pościg. Telegraficznie wezwano okręt „Laurentie“, który z Liwerpolu miał odejść do Quebeku, ażeby zaczekał na Dewa. Okręt „Montrose“ ma bieg powolny i może do Quebeku zawinąć dopiero 2 sierpnia. Do tej pory wyprzedzi go parowiec „Laurentie“, wiozący Dewa.

Okręty płynące czy to na wschód, czy na zachód, na linii pomiędzy „Montrose“ a „Laurentie“, utrzymują połączenie między tymi okrętami, pośrednicząc w przesyłaniu telegramów z „Montrose“ na „Laurentie“ i odwrotnie. Nie wiadomo, czy podczas wymijania się obu tych parowców inspektor Dew uwięzi rzekomego Robinsona i jego syna, czy też aresztowanie zostanie dokonane dopiero w Quebeku. Oczywiście Dew, znający osobiście Crippena i pannę Neve, stwierdzi najpierw, czy to są oni rzeczywiście na okręcie „Montrose“. Zresztą wszystkie inne okręty, które do Quebeku zawiną, ulegną również rewizyi.

Poraz pierwszy pośród takich warunków odbywa agent policyjny pościg za uciekającym zbrodniarzem. Anglicy gorączkowo czekają na wynik pościgu, zakładając się o wysokie sumy.

Z letnich siedzib.

Krynica, 27 lipca.

Nastała prześliczna pogoda po dniach niepewnych, grożących każdej chwili deszczem. Deptak krynicki i przepiękny park sosnowy kąpią się w potokach słonecznych, na ulicach rojno i gwarno! Bo też to i punkt kulminacyjny sezonu — koniec lipca. O mieszkania trudno, a jeszcze trudniej o kąpiele w łazienkach.

Uroczystość Chopinowska, urządzona d. 22 bm. wypadła bardzo podniośle. Podczas nabożeństwa w kościele kapela zdrojowa odegrała „Marsza żałobnego“ Chopina i kilka „Preludyów“, w których solo skrzypcowe wykonał p. Adam Wroński. Kazanie wygłosił ks. dr Ciemniewski. Popołudniowa produkcya muzyki na deptaku wypełnioną była wyłącznie utworami Chopina. W wieczornym „Koncercie Chopinowskim“, poprzedzonym słowem wstępnem Jana Pietrzyckiego, wystąpiła śpiewaczka ze Lwowa, panna Zofia Obłudowiczówna, pianista Gawroński i artysta sceny lwowskiej. p. Szubert.

Termin uroczystości grunwaldzkiej w Krynicy ustalono na 30 i 31 bm. W pierwszym dniu odbędzie się odczyt, iluminacya kartkowa i uroczyste przedstawienie w teatrze, w drugim nabożeństwo, poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Grunwaldzki, festyn, a wieczór w Domu zdrojowym reunion.

Sympatyczna drużyna lwowskiego chóru akademickiego, która odwiedziła Krynicę, odniosła tutaj zupełny sukces artystyczny, zwłaszcza bardzo podobała się gra młodego artysty-skrzypka p. T. Billiga, ucznia prof. Kochańskiego ze Lwowa. Reunion po koncercie zgromadził także tłumy, że sala balowa nie mogła ich pomieścić.

Teatr lwowski w Krynicy cieszy się wielkiem powodzeniem. Skład personalu w tym roku jest doskonale dobrany, dość wspomnieć, że występują pomiędzy innymi: Gostyńska, Trapszo, Wielandówna, Zielińska, Jankowska, Feldman, Żelazowski, Nowacki, Kwiatkiewicz, Szubert, Walewski, Adwentowicz, Antoniewski. Na szczególniejsze uznanie zasługuje pomysłowość inspektora sceny p. Stahla, który część dekoracyjną przedstawień, tak utrudnioną na małej krynickiej scence, przeprowadza zawsze wzorowo.

Zegiestów, 26 lipca.

Obchód ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina odbył się tutaj 21 b. m. Rano odprawiono w kaplicy zakładowej mszę żałobną za duszę wielkiego muzyka, a wieczór w sali Domu zdrojowego, wypełnionego publicznością do ostatniego miejsca, wysłuchano uroczystego „Koncertu Chopinowskiego“, poprzedzonego przemówieniem J. Pietrzyckiego. Program koncertu odbył się przy współudziale tych samych sił artystycznych, które wzięły udział w obchodzie Chopinowskim w Krynicy.

Truskawiec, 27 lipca.

Od pewnego czasu prasa nawołuje społeczeństwo do uczęszczania do zdrojowisk krajowych, odmawiając uczuć obywatelskich tym, którzy niepotrzebnie jeżdżą za granicę; prasa warszawska projektowała nawet, aby piętnować tych wszystkich, którzy odwiedzają bady niemieckie.

Wszystko to bardzo słuszne, bo nasze zdroje posiadają wszelkie warunki naturalne, aby z jak najlepszym skutkiem leczyć najróżnorodniejsze dolegliwości. Lecz warunki naturalne, to jeszcze nie wszystko. Potrzeba ażeby zakłady kąpielowe były urządzone według skromnych bogdaj wymagań lecznictwa i hygieny. Bo jeżeli obowiązkiem społeczeństwa jest grosz swój zostawiać w kraju, to obowiązkiem właścicieli i zarządów naszych zdrojowisk umożliwić za ten grosz korzystanie z tych zdrojowisk. Często jednak dzieje się inaczej.

W tej chwili mamy na myśli Truskawiec, położony we wschodniej Galicyi. Warunki naturalne takie, że zdrój ten mógłby zająć stanowisko pierwszorzędne w Europie. Naturalne, bogate źródła leczą nadzwyczaj skutecznie dolegliwości pęcherza, choroby serca i tę powszechną chorobę wieku, artretyzm. Położenie prześliczne, spacery cudne. — W około lasy i wzgórza o łagodnych stokach, zastępujących w zupełności terasy Certha w Nauheim. Cóż kiedy urządzenie zakładu kąpielowego urąga wszelkim wymaganiom hygieny. Kabiny i wanny drewniane (porcelanowych jest ogółem dwie) brudne, wentylatorów nigdzie, co przy kąpielach gazowych zwłaszcza, jest dla zdrowia szkodliwe, zegarów nie ma również, w niektórych kabinach są zepsute klepsydry. Przytem ceny nieproporcyonalnie wysokie, co w stosunku do cen w innych miejscowościach przedstawia się tak: w Truskawcu kąpiel gazowa w wannie porcelanowej kosztuje 4 kor. 30 h., w Ciechocinku 3 kor. 30 h., w Nauheim i Wiesbadenie 1 kor. 50 h. I to wszystko pomimo reklamy, którą w roku zeszłym zarząd Truskawca zarzucił Królestwo i Galicyę; na to wezwanie do Truskawca pospieszyło mnóstwo osób i powróciły rozczarowane i zniechęcone.

W tym roku zastęp gości znacznie mniejszy, a szkoda gdyby miało przybywać malkontentów a ubywać kuracyuszów. Szkoda ze względu na bogactwo kraju i ze względu na tych, którzy wskutek tego szukają ulgi w swych cierpieniach za granicą.

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

W obronie krajowego ruchu turystycznego. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono na wniosek radcy m. Klaudyusza Dębickiego zaprotestować energicznie na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, przeciwko pokrzywdzeniu krajowego ruchu turystycznego, wskutek utrudnień i ograniczeń przez ministerstwo kolei państwowych przy wydawaniu biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego.

Wycieczki turystyczne młodzieży. Od kilku dni przeciągają przez Kraków liczne wycieczki turystyczne młodzieży akademickiej i szkół średnich, zdążające w Tatry. W dniu dzisiejszym bawi między innemi w Krakowie wycieczka uczniów z Królestwa Polskiego, zdążająca do Zakopanego.

Ulica Kremerowska, świeżo przeprowadzona na gruntach Żeglikowskiego, łącząca ulicę Karmelicką z ulicą Sobieskiego, jest obecnie wiernym przykładem nadzwyczaj wzmożonego w roku bieżącym w mieście naszem ruchu budowlanego. Posiada ona dopiero jednę dwupiętrową kamienicę narożną zamieszkałą. Wzdłuż całej jednak ulicy odbywają się pospieszne przygotowania do budowy kilku nowych kamienic. Ulica Kremerowska, po zabudowaniu się, będzie jedną z piękniejszych ulic w tej dzielnicy. Przygotowania pod budowy rozpoczęto również na wielkiej parceli, rozciągającej się wzdłuż ul. Siemiradzkiego do ulicy Lenartowicza.

Doktorat. P. Ignacy Korngut, kand. adw., rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiel. stopień doktora filozofii.

Proces p. Janiny Borowskiej przeciw dr Kazimierzowi Krzysztoniowi o obrazę czci, odroczony przed dwoma laty odbędzie się w dalszym ciągu w krakowskiem powiatowym sądzie karnym (oddział VI około kościoła św. Piotra, sala nr 1), we wtorek 2 sierpnia o godzinie 12 w południe.

Przedmiot rozprawy łączy się jeszcze ze znanemi zajściami na wydziale medycznym krak. uniw. przed dwoma laty, kiedy to po ogłoszeniu rewelacyi „Czerwonego Sztandaru“ na szpaltach „Naprzodu“, słuchacze medycyny przez usta p. Krzysztonia zażądali od p. Borowskiej, aby jako podejrzana o szpiegostwo opuściła wykłady. Z tego też powodu przyszło do różnych scysyj, które skierowane zostały ostatecznie na drogę sądową. Inne procesy p. Borowskiej spowodowały odroczenie odbyć się mającej w dniu 2 sierpnia rozprawy przeciw p. Kazimierzowi Krzysztoniowi.

Zamach samobójczy. Dzisiaj około g. $7\frac{1}{2}$ rano żołnierz policyjny patrolujący w ul. Dietlowskiej znalazł przed domem pod l. 44 leżącego na bruku bez przytomności, średnich lat mężczyznę. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło silne zatrucie i po udzieleniu choremu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych. Jak stwierdzono, ów nieznajomy nazywa się Jan Grandes, liczy lat 35, jest robotnikiem i pochodzi z Piasków pod Krakowem. Dzisiaj rano wypił on flaszeczkę eteru. Powód samobójstwa nieznany.

Wypadek przy pracy. Dziś rano przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny robotnika wiertniczego z Wielkich Dworów, który upadając tamże z rusztowania, doznał złamania kilku żeber.

Z kraju.

Wadowice, d. 26 lipca zmarł tu Julian Lizak, emerytowany profesor gimn., przeżywszy lat 81. Zmarły pracował najpierw w Prusach, a to w Poznaniu i Rawiczu, a następnie w Galicyi w Rzeszowie, Krakowie (gimn. św. Jacka), Wadowicach i Drohobyczu. Od 14 lat przebywał jako emeryt w Wadowicach.

Przedstawienie w Rabce. Piszą nam z Mszany Dolnej: „Góralskie Towarzystwo muzyczno-dramatyczne“ w Mszanie Dolnej urządza dnia 31 lipca w Rabce w sali restauracyjnej zakładu przedstawienie, w którem wezmą wyłączny udział Mszanscy górale i góralki. Na program przedstawienia złożą się: „Gorzałka“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kazimierza Góralczyka, „Wóz Drzymały“ Józefa Rączkowskiego i „Wigilia św. Andrzeja“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w jednym akcie Wład. Anczyca. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Niżnika w Rabce.

Lipnica Murowana, 26 lipca. Rocznicę grunwaldzką uczcimy obchodem w dniach 30 i 31 b. m. Program jest następujący: Dnia 30 lipca (sobota): O godzinie 8 wieczór iluminacya, w czasie której odegra miejscowa orkiestra „Wieniec pieśni polskich“ na rynku. Dnia 31 lipca (niedziela): o wschodzie słońca strzały moździerzowe. O godzinie 5 rano hejnały z wieży kościoła parafialnego. O godzinie 7 msza św. dla młodzieży szkolnej w kościele parafialnym. O godzinie 8 odegra dziatwa szkolna „Wieczór grunwaldzki“, obrazek sceniczny Ewy z Załucza. O godzinie 10 uroczyste nabożeństwo z kazaniem. O godzinie 12 pochód przez rynek i umieszczenie tablic z nazwą „Ulica Grunwaldzka“ po poprzedniem przemówieniu burmistrza tutejszego miasteczka. Uroczystości przedpołudniowe zakończy mową na rynku prezes komitetu, poczem chór odśpiewa „Wieniec pieśni polskich“ przy współudziale miejscowej orkiestry. Po południu o godzinie 3 odbędzie się przedstawienie w sali szkolnej; o godzinie 7 i pół w sali szkolnej uroczysty wieczór wokalno-muzyczno-dramatyczny. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa w sali Rady gminnej.

Jarosław, 26 lipca. (Śmierć w nurtach Sanu. — Z „Sokoła“. — Obchody grunwaldzkie.) Podczas ćwiczeń oddziałów pionierskich konnicy na Sanie, poślizgnął się i wypadł z siodła huzar Paweł Kisgyurka, 22 lat liczący, w nurty wezbranej rzeki. Nie pomogła spieszna pomoc towarzyszy oddziału, ani znajomość sztuki pływania nieszczęśliwemu, gdyż wir rzeki uniósł go. Dopiero w dwa dni znaleziono zwłoki koło mostu.

Celem udzielenia zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki dla przeprowadzenia sanacyi finansów „Sokoła, odbyło się 19 b. m. walne zgromadzenie Tow. Sanacyę poruczono komisyi, złożonej z następujących druhów: dra Dietziusa, Herzoga, Galika, Kopystyńskiego, Rohma, Rutkowskiego, Rychlika, Segala, Słoniewskiego, Riesa i Stobieckiego.

Staraniem drużyn Bartoszowych rozpoczęły się we wsiach naszego powiatu obchody grunwaldzkie. Szereg obchodów zapoczątkowała pobliska Wiązownica uświęceniem wielkiego zwycięstwa dziejowego w dniu 17 b. m. Na program uroczystości złożyły się: uroczyste nabożeństwo w kościołku, pochód z kościoła do szkoły na uroczystość, którą wypełniło przemówienie kierownika szkoły p. Dąbrowskiego, oraz odegranie sztuczki p. t. „Rycerze Jadwigi“. W Bystrowicach zaś odbywała się mniejsza, lecz nie mniej podniosła uroczystość grunwaldzka, na którą się złożył pochód z kościoła po mszy św. do budynku gminy, gdzie przemówił sekretarz gminy Rogosz. Staraniem miejscowej czytelni T. S. L. imienia Kilińskiego odbył się w niedzielę w sali „Sokoła“ obchód grunwaldzki, na który złożyły się: przemówienie p. Harländera, deklamacya pr. Ziółkowskiego, Uścisza, śpiewy i t. p. W niedzielę 31 b. m. odbędzie się w Pruchniku obchód grunwaldzki, na którym też sokoli jarosławscy wystąpią z ćwiczeniami. Równocześnie ma się zawiązać „Sokół“ w Pruchniku.

Pieszo do Grecyi postanowili odbyć podróż dwaj uczniowie VIII klasy gimnazyum stanisławowskiego. Odważni ci chłopcy nazywają się Gottesman i Pilichowicz.

Ze świata.

Nauka strzelania w szkołach. Jak donosi „Bohemia“, w najbliższym roku szkolnym ma być zaprowadzona fakultatywna nauka strzelania we wszystkich gimnazyach i szkołach realnych państwa austryackiego. Komenda obrony krajowej w Pradze zwróciła się już do czeskiej Rady szkolnej krajowej, żądając spisu szkół średnich tudzież podania, ilu trzeba będzie instruktorów, ile karabinów i amunicyi. Nauka ma się rozpocząć z początkiem października b. r. Uczniowie mogą wedle swojej woli brać udział w nauce, lub nie, a kwalifikowania wyników nie będzie. Do nauki będą powołani uczniowie 7 i 8 kasy gimnazyalnej, tudzież 6 i 7 klasy realnej. W miejscowościach, gdzie się znajdują garnizony, będą nauki udzielać oficerowie, w innych miastach profesorowie władający bronią palną. O wynikach nauki będą przedkładane sprawozdania ministerstwu obrony krajowej.

Z Leoben pisza nam: Akademię montanistyczną w Leoben ukończyli w roku bieżący następujący Polacy: a) wydział górniczy Ajdukiewicz Zygmunt rodem z Alt-Kettendorf w Austryi Dolnej, Raźniewski Józef ze Sieradza w Król. Pol., Wałach Paweł ze Śmiłowiec na Śląsku austr. — ze stopniem inżyniera górniczego, b) na wydziale hutniczym Dietze Juliusz inż. górniczy rodem z Dobrzyna na Węgrzech, Kawecki Franciszek inż. górniczy rodem z Jaworzna w Galicyi, Kozubski Karol inż. górniczy z Wieliczki ze stopniem inżyniera hutniczego.

O cnotę króla Jerzego. O nowym królu angielskim, obok opinij bardzo pochlebnych, kursują także uporczywie wieści, że, po pierwsze, jest on nałogowym alkoholikiem, a po drugie, że żeniąc się z królewną duńską, popełnił bigamię. W ostatnim zeszycie „Review of Reviews“ znany publicysta angielski William Stead zbija stanowczo te wieści, zwłaszcza tyczące się bigamii, co do alkoholizmu bowiem króla Jerzego nie jest tak zdecydowany. „Twierdzę — powiada Stead — że Jerzy V jest prawdopodobnie najbardziej umiarkowany pod tym względem królem, jakiego do tej pory miała Anglia. — Nie chcę przez to powiedzieć, że nie bierze zupełnie alkoholu do ust, ale twierdzę na podstawie informacyj od ludzi, którzy króla znają blisko, że król tylko przy obiedzie wypija szklankę wina“. Zresztą jednocześnie notuje pogłoskę, że króla widziano często wieczorami ze szklanką „whisky“ z wodą sodową.

O rzekomem pierwszem małżeństwie króla Stead tak mówi:

Jeszcze w r. 1893 mówiono, że Jerzy, który wtedy nie przypuszczał nawet, że zostanie następcą tronu, ożenił się z córką pewnego admirała, z którą się zresztą podobno rozwiódł po śmierci starszego brata. P. Stead zwrócił się wtedy do osobistego sekretarza królowej, p. Ponsonby, który nazwał całe to opowiadanie złośliwym wymysłem, jednocześnie oświadczył jednak, że chciałby mieć dokładne wyjaśnienie całej tej historyi. Wtedy Stead wypracował cały szczegółowy kwestyonaryusz, który przez swego przyjaciela przedłożył ówczesnemu księciu Walii, późniejszemu królowi Edwardowi VII. Ojciec Jerzego chętnie odpowiedział na wszystkie postawione w kwestyonaryuszu pytania, kategorycznie zaprzeczając wszystkim pogłoskom.

Pomimo to, przed ślubem Jerzego z obecną królową Mary, arcybiskup Canterbury otrzymał szereg oświadczeń z protestem przeciwko zamierzonemu małżeństwu, wobec faktu, że książę jest już żonaty. Arcybiskup zarządził z tego powodu surowe śledztwo. Przesłuchani byli wszyscy oficerowie marynarki, którzy żeglowali wraz z księciem po morzu Śródziemnem w czasie, kiedy rzekomo został zawarty ślub. W rezultacie tych dochodzeń zostało ostatecznie stwierdzonem, że w całej tej legendzie niema ani słowa prawdy.

Ubezpieczenie przeciwko deszczowi. Osoby, przebywające w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych, zwłaszcza za granicą, utyskują na deszcze, dotkliwe przedewszystkiem dla tych, którzy rozporządzają tylko urlopem, lub wogóle ograniczonym czasem. Niejeden połowę urlopu przepędza w dusznej izbie, złorzecząc deszczowi, ci zaś, którzy pomimo słoty używają spacerów, leczą się następnie podczas pogody na katar. Wszyscy zaś żalą się słusznie na zmarnowane pieniądze. Ażeby tych zawiedzionych uwolnić przynajmniej od strat materyalnych, londyńskie towarzystwo asekuracyjne „Lloyds“ zaprowadziło, jak donosi „Frankfurter Zeitung“ nowy dział ubezpieczenia przeciwko deszczom wakacyjnym. Na razie police ubezpieczeniowe są wydawane tylko dla pewnych miejscowości na wschodniem i południowem wybrzeżu Anglii, gdzie istnieją oficyalne pomiary opadów deszczowych. Na tych pomiarach opiera się asekuracya, gdyż odszkodowanie bywa wypłacane tylko w takim razie, jeżeli opady deszczowe przekroczyły pewną granicę. Odszkodowanie wynoszące 10 do 20 koron dziennie, można ubezpieczyć dla siebie na czas od 7 do 24 dni, a opłata asekuracyjna wynosi 8 do 30 koron. Nowy ten rodzaj ubezpieczenia, na pozór ryzykowny, opiera się na rachunku prawdopodobieństwa.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Personal p. Piekły w Podgórzu 6 kor. 63 hal.

Na pomnik Kościuszki nadesłali do administracyi „Nowej Reformy“: Władysław Koźmian z Królestwa 5 kor. Na granitową podstawę pod pomnik Kościuszki w Krakowie złożyli: 1) Członkowie stowarzyszenia imienia króla Jagiełły w Wadowicach z okazyi poświęcenia lokalu w dniu 24 b. m. 13 kor. 50 hal. 2) Druhowie „Sokoła“ w Wadowicach na wieczornicy w dniu 24 b. m. 2 kor. 50 hal. L. G. zebrane we środę od przyjaciół i kolegów 6 kor.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Leona Soleckiego: Kazimierzowie Majewscy złożyli 10 kor na zakład p. Żurowskiej.

Echa zabawy karnawałowej. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec nadeszłych z kilku stron zapytań, tyczących się dochodów z zabawy, odbytej w końcu karnawału r. b. w sali strzeleckiej, a ogłoszonej przez prasę jako zabawa „Samopomocy wychodźców z Królestwa Polskiego“, zarząd „Samopomocy“ oświadcza, że instytucya ta nic wspólnego ze wzmiankowaną zabawą nie miała.

Z kalendarza. We czwartek 28 lipca: Wiktora i Botwida mm.; w piątek 29 lipca: Marty, Feliksa i Olawa kr.; w sobotę 30 lipca: Abdona i Julity mm.

Wschód słońca dnia 29 lipca o godzinie 4 min. 07, zachód o godzinie 7 min. 26; długość dnia godzin 15 min. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lipca termometr doszedł od + 15·1 do + 19·5 C.; barometr podnosił się.

Dnia 28 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru 14·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Z Zakopanego telefonują: Pochmurno, możliwy deszcz.

Opera i operetka lwowska.

We czwartek: „Walc miłości“.
W piątek: „Mignon“.
W sobotę: „Rozwódka“.
W niedzielę po południu: „Cyganerya“ (benefis chóru); wieczór: „Walc miłości“.
W poniedziałek; „Krysia leśniczanka“.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Królowa przedmieścia“.

Dział ekonomiczny.

* **Telefony.** Sprawa nowych budowli telefonicznych w naszym kraju przechodziła w ostatnich czasach różne fazy. I tak w maju oświadczyło ministerstwo handlu, że wobec szczupłości środków, przewidzianych w budżecie na rok 1910, oraz wobec gwałtownej konieczności rekonstrukcyi wiedeńskiej sieci lokalnej, na budowle telefoniczne w Galicyi w r. 1910 prócz dokończenia tych, które już są w robocie z kredytów roku 1909, dalej prócz linii Kraków-Katowice, oraz prócz uzupełnienia sieci lwowskiej (nowe kable w kwocie 150.000 kor.)

nie będzie mogło dać ani halerza, jeśli minister skarbu nie przyzna trzy i pół miliona koron kredytu dodatkowego. I w tym ostatnim wypadku ministerstwo handlu oświadczyło gotowość dozwolenia na rok 1910 budowy w Galicyi za łączną sumę 1,247.000 kor. Program ten obejmowałby prócz budowli poprzednio wspomnianych, drugą linię Lwów-Borysław, linię Lwów-Śniatyn, linie Lwów-Sokal-Uhrynów i Żółkiew-Rawa ruska-Bełżec, linię podolską Lwów-Zaleszczyki z odnogami, niemniej, jak rekonstrukcyę sieci lokalnych w Jarosławiu, Tarnopolu i Kołomyi. Gdy minister skarbu wobec powyższego żądania ministerstwa handlu przez czas dłuższy zachowywał się odpornie ze względu na njemny stan finansów państwa, łącznej interwencyi ministra Dulęby, oraz Koła polskiego, udało się uzyskać od ministerstwa handlu przyrzeczenie, że zażąda od lwowskiej dyrekcyi poczt bezzwłocznego przedłożenia wszystkich gotowych projektów i kosztorysów, oraz, że następnie będzie tak szybko je trutynowało i załatwiało, iżby budowy wyliczonych linij, oraz rekonstrukcye wymienionych sieci mogły się rozpocząć najpóźniej na wiosnę 1911 r. Oczywiście nie brakło ze strony ministra Dulęby, oraz Koła przedstawienia także u ministra skarbu, w kierunku przyznania owego dodatkowego kredytu. Obecnie jest nadzieja, że przynajmniej część żądanego dodatkowego kredytu na rok 1910 będzie przyznaną. Oczywiście w tym roku nie będzie z tego wiele praktycznego pożytku dla Galicyi, gdyż jest już tak późno, że gdy trutynowanie danych projektów i kosztorysów w ministerstwie musiałoby zabrać jeszcze pewien czas, roboty mogłyby się zacząć dopiero w jesieni i to częściowo tylko, poczem wskutek śniegów musiałaby nastać przerwa aż do wiosny 1911. Na rok 1911 przyrzekło ministerstwo handlu dla Lwowa nowy aparat centralny. Koniecznością będzie także przyznanie dalszego kredytu na kable, oraz zmiana urządzenia, według którego obecnie rozszerzenie sieci lwowskiej musiałoby się dokonywać nie pod ziemią, lecz napowietrznie, co napotyka na ogromne trudności.

* **Jarmark w Tarnopolu.** Czternastodniowy jarmark na św. Annę rozpoczął się we wtorek w dość ożywionem usposobieniu. Zjechało się dość wiele obywatelstwa, kupców zbożowych z Berlina, Wrocławia, Rumunii i z całej prawie Galicyi, przeważają jednakże drobni pośrednicy i handlarze. Zrazu jeszcze ceny nie zostały ustalone, gdyż sprzedaż jest bardzo mała. Rolnicy wstrzymują się z podażą, gdyż urodzaj tegoroczny nie jest bardzo dobry, ofiarowywane więc dotąd ceny nie stoją w odpowiednim do niego stosunku i są za niskie. Pierwszego dnia ceny były następujące: Pszenicę ofiarowano po cenie 9·75, żyto po 13·50, groch zielony po 23. Podskoczyła koniczyna biała z 160 na 170. Spirytus nowy od 48 do 49 na październik i maj, spirytus stary promt 50, gdyż zapasy są znaczne. Spęd koni jest dość wielki, jednak ceny są małe.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 lipca.

Wystawa architektoniczna we Lwowie. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wystawy architektonicznej wspólnie z zarządem wystawy sztuki w pałacu powystawowym zgodzono się na połączenie wystawy architektów, która ma być otwartą 1 września, z obecną wystawą sztuki. Architekci pozostawią połowę gmachu dotychczasowej wystawie obrazów, a zresztą możliwe jest łączenie objektów wystawowych w jednych salach. Od 1 września wystawa będzie nosić nazwę: wystawa architektury, malarstwa i rzeźby polskiej.

Wypuszczenie na wolną stopę Rusinów. Wczoraj na polecenie przewodniczącego śledztwa, radcy Rybickiego, wypuszczeni zostali na wolną stopę następujący inkwizyci, aresztowani za napad na uniwersytet w dniu 1 lipca: Zakłyński Rościsław, Kruszelnicki Antoni, Melnyk Kość, Mossora Miron, Andruszewycz Franciszek, Medwid Iwan, Matejko Nykoła, Seńkiw Jackiw. Uwolnienie spadło na nich niespodziewanie; zabrali się wraz z pościelą swoją, książkami i t. p., co zdołali dotąd zgromadzić z domu w więzieniu. Natomiast uwięziono jako jednego z więcej poszlakowanych słuchacza praw, Włodzimierza Polatyńskiego, pozostającego na wolnej stopie.

O eksplozyi gazu we Lwowie (patrz numer wczorajszy; przyp. red.) nadchodzą następujące szczegóły: We wtorek o godzinie 11 w nocy w ulicy Żółkiewskiej posłyszano gwałtowną detonacyę i zobaczono pożar na I piętrze kamienicy pod l. 29, gdzie mieszkała właścicielka sklepu Feiga Meschlowa. Ogień wkrótce ugaszono i skonstatowano, że powstał on wskutek eksplozyi gazu. W mieszkaniu Meschlowej mieszkała 60-letnia Basia Borodek, zajmująca się sprzedażą pieczywa na placu. Kiedy Meschlowa powróciła do domu uderzyła ją nadzwyczaj silna woń. Wszedłszy do pokoju zauważyła zdziwiona, że sublokatorka jej, Basia, leżała na podłodze obok swego łóżka. W tej chwili nastąpiła eksplozya i powstał pożar, od którego zajęło się łóżko i sąsiednia ściana. Meschlowa wybiegła na balkon od strony podwórza. Na krzyk zbiegli się sąsiedzi, którzy wkrótce ogień ugasili. Borodkową ułożono na sienniku i nakryto prześcieradłem. Lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował jej śmierć. Zwłoki jej odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Echa grunwaldzkie w prasie ilustrowanej i w miesięcznikach.

Polska prasa ilustrowana bardzo szeroko i starannie pod względem literackim i ilustracyjnym wywiązała się z odpowiedzialnego zadania upamiętnienia krakowskiego obchodu grunwaldzkiego.

„Tygodnik Ilustrowany“ zamieścił na frontowej stronicy piękny wizerunek pomnika Jagiełły oraz cały szereg zdjęć ilustrujących moment odsłonięcia pomnika, pochodu grunwaldzkiego, popisów sokolskich na Błoniach i wnętrza Sali z wystawą pamiątek grunwaldzkich.

„Świat“, w dwóch ostatnich zeszytach poświęcił bardzo szczegółowy opis i dał bardzo interesujące zdjęcia całości i wszystkich fragmentów pomnika Jagiełły, a w bogato illustrowanym doskonałemi zdjęciami artykule „Dni grunwaldzkie w Krakowie“ daje zwięzły ale barwny opis przebiegu uroczystości.

„Przegląd Polski“ w zeszycie za lipiec zawiera treść następującą: „Dwie rocznice: Grunwald i Beresteczko“ przez Stanisława Smolkę; „Św. Franciszek z Assyżu w świetle filozofii przyrodniczej“ z dwoma rycinami, przez dra Tadeusza Garbowskiego; „Poeta wiersza do legionów — Cypryan Godebski“ przez Mieczysława Smolarskiego; „Listy z Francyi“ Konrada Ostrowskiego. Opera w Krakowie przez dra Zdzisława Jachimeckiego. Wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci Stanisława Madeyskiego, pióra Stanisława Tarnowskiego.

„Przegląd powszechny“ w zeszycie za lipiec podaje: „Teorya Grunwaldu“ dr F. Konecznego; „Grunwald w poezyi polskiej“ (dokończenie) dr Wiktora Hahna; „Bitwa“ — Iliady pieśń V. L. Rydla; Wpływ „transfiguracyi“ Słowackiego“ w r. 1842/3 na nową koncepcyę w „Księdzu Marku“ i „Śnie srebrnym Salomei“ X. R. Koppensa T. J.; „Civitas Dei w epoce Karola Wielkiego“. X. L. Lipkego T. J.

— Kazimierz Wielki w 600 rocznicę urodzin przez S. Spitzera. Kraków 1910. Gebethner i Ska. Str. 63.

Znany autor licznych książeczek popularnych, dyr. S. Spitzer, składa w nieniejszej pracy pełen pietyzmu hołd pamięci króla chłopków, podnosząc w pierwszym rzędzie jego zasługi wobec żydów i wykazując je w szczegółowym na źródłach historycznych ładnie skonstruowanym wywodzie. Książeczka ta kwalifikuje się ze wszech miar do rozpowszechniania w czytelniach towarzystw oświatowych i szkolnych.

„Nowości Ilustrowanych“ numer ostatni rozszedł się w znacznej ilości, mieścił bowiem kilkadziesiąt ilustracyi z obchodu grunwaldzkiego w Krakowie, odsłonięcia pochodu kilka grup fotograficznych (między innemi dziennikarska) it. itd. Numer, który dzisiaj wyszedł z druku, niemniej jest interesującym, mieści bowiem kilkanaście zdjęć z obchodu i zjazdów, które się odbyły w Krakowie w tygodniu grunwaldzkim. Zwraca uwagę olbrzymia grupa zjazdu T. S. L., grupa zjazdu Ligi pomocy przemysłowej, grupa Kujawianek w malowniczych swych strojach, grupa zjazdu „Gwiazd“ itd. Zajęcie wzbudzi fotografiia grona ćwiczących delegatów sokolstwa amerykańskiego. Nadto zeszyt „Nowości“ przedstawia chwilę, gdy po złożeniu wieńca przez deputacyę węgierską u stóp pomnika Mickiewicza we Lwowie, jeden z obecnych przemawia ze stopni pomnika. Zamieszczono także podobiznę i życiorys wiceoyrektora kolei ś. p. Leona Soleckiego.

Katastrofa budowlana.

Kraków, 28 lipca.

Dzisiaj około g. 9 rano rozeszła się po Krakowie pogłoska, jakoby w ulicy Kopernika zdarzyła się znacznych rozmiarów katastrofa budowlana, której ofiarą paść miało czterech robotników zabitych i kilku ciężko rannych. Pogłoska o katastrofie była prawdziwą, co do ofiar jednak, na szczęście, przesadzoną. Sprawozdawca nasz wysłany na miejsce katastrofy, przynosi nam następujące informacye:

Katastrofa wydarzyła się przy budowie nowego kościoła OO. Jezuitów w ul. Kopernika. Zawaliło się tam rusztowanie. Mianowicie około godziny 9 min. 45, w chwili gdy na budowie wrzała praca, rozległ się silny łoskot spadających desek rusztowania. W tej chwili usłyszano jęki. Nadbiegła pomoc — natychmiast. Skonstatowano, że z załamanego rusztowania, spadło z wysokości pierwszego piętra kilku robotników. Koledzy ich z całej budowy pospieszyli im na ratunek. Zatelefonowano z pobliża po pogotowie ratunkowe; przybyło ono bardzo szybko na miejsce wypadku.

Wśród gruzów pod zapadniętem rusztowaniem leżało pięciu pokrwawionych robotników. Trzech z nich było ciężko rannych. Przewieziono ich natychmiast do szpitala św. Łazarza. Tam na oddziele chirurgicznym opatrzono ich; na jednym z nich, najciężej rannym, jak słychać, dokonaną być ma operacya (trepanacya czaszki).

Ranni.

Ofiarą katastrofy padli:

1) Władysław Bodzek, lat 31, murarz, (ciężko ranny), rany na głowie, nogach i prawym boku.

2) Józef Kruczkowski, lat 36, murarz, liczne rany i kontuzye na całem ciele.

3) Józef Szczępek, lat 13, chłopak roznoszący wapno (ciężko ranny), rany na głowie i rękach, liczne stłuczenia.

4) Walenty Pulchny, lat 14, chłopak roznoszący wapno, liczne rany i kontuzye na całem ciele.

5) Wojciech Garycz, lat 27, murarz, (najciężej ranny), głębokie rany na głowie, zagrażające utratą życia.

Przyczyny katastrofy.

Przyczyną katastrofy, jak mówią, miało być zbytnie przeciążenie desek na bocznem rusztowaniu, które nie były w stanie wytrzymać naporu ciężaru stojących na nich robotników. — Komisya sądowo-budowlana, jaka zjedzie na miejsce, zbada prawę.

Budowę, pod kierunkiem architekty p. Franciszka Mączyńskiego, prowadzili: majster murarski p. Zabłocki i podmajstrzy p. Kmiecik.

Katastrofa dzisiejsza wywarła w całej dzielnicy żywe poruszenie, zwłaszcza wśród towarzyszy pracy ofiar katastrofy.

Z powodu katastrofy prace na budowie przerwano i dostęp do budowy zamknięto.

Jak się w ostatniej chwili informujemy, podem zawalenia się rusztowania było usunięcie się spoideł, ktore nadwerężone ostatnieni deszczami nie mogły wytrzymać naporu ciężaru 300 cegieł, jakie chłopcy ułożyli dziś rano na rusztowaniu w jednem miejscu, oraz ciężaru pięciu stojących na nim robotników.

Robotnicy spadli z wysokości 11 m w dół. Większość ran, jakie podczas wypadku doznali pochodzą od uderzeń cegłami i spadającemi deskami, z których jedna tak nieszczęśliwie uderzyła w głowę murarza Wojciecha Garycza, że tenże doznał załamania czaszki.

W pawilonie chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza, dokąd po wypadku przewiozło rannych pogotowie ratunkowe, operacyi dokonał dr Pisarski, w asystencyi czterech lekarzy.

Stan ofiar katastrofy jest względnie pomyślny. Rannemu najciężej Garyczowi dokonano trepanacyi czaszki, stan jego jest najpoważniejszy.

Po wypadku, protokół do użytku władz spisała na miejscu komisya policyjna.

Po południu o godzinie 4 przybędzie na miejsce komisya śledcza, z ramienia krajowego sądu karnego w Krakowie, z rzeczoznawcami.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 28 lipca.)

Zjazdy dyplomatyczne w Maryenbadzie.

Wiedeń. Cała prasa, omawiając spotkanie Kiederlen-Wächtera z hr. Aehrenthalem w Maryenbadzie, stwierdza zgodnie, że chwilowo w polityce międzynarodowej nie ma żadnych poważnych zawikłań. Spotkanie to nie jest więc niczem innem jak tylko gwarancyą zgodności zapatrywań miarodajnych sfer Austryi i Niemiec. Kiederlen-Wächter i hr. Aehrenthal konferowali wczoraj o wszystkich bieżących sprawach.

Dzienniki podnoszą, że Kiederlen-Wächter jest znakomitym znawcą stosunków bałkańskich.

Traktat serbsko-austryacki.

Wiedeń. Opublikowanie nowego traktatu handlowego z Serbią nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Nastąpi to dlatego tak późno, ponieważ na porządku dziennym Sejmu węgierskiego stoi obecnie traktat handlowy z Rumunią. Rząd nie chce, aby przed ukończeniem dyskusyi nad tym traktatem poddano krytyce publicznej traktat z Serbią.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. „Pesti Naplo“ zapewnia, że połączenie się obu stronnictw, opartych na programie z r. 1848, jest kwestyą najbliższego czasu. Przyczyniła się do tego ostatnia pojednawcza mowa hr. Apponyi'ego.

Z Sejmu bośniackiego.

Sarajewo. Przyjście do skutku koalicyi serbsko-chorwackiej w Sejmie bośniackim jest nieprawdopodobne. Serbowie żądają bowiem zaprowadzenia w szkołach cyrylicy, czemu sprzeciwiają się Chorwaci.

Sprawy chorwackie.

Budapeszt. Z Zagrzebia donoszą: Konferencye koalicyi serbsko-chorwackiej trwają dalej. Miejsce pokojowego nastroju zajęło jednak obecnie wojownicze usposobienie. Żywioły nieprzychylnie usposobione wobec bana Tomasicza, sądzą, że uda się im zachwiać stanowiskiem Tomasicza i obalić go.

Austrya i Włochy.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 28 lipca.)

Turyn. „Gazetta di Turino“ donosi, że austryacki minister spraw zagranicznych otrzymał rzekomo z Rzymu zapytanie, czy na odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela przybędzie jakiś członek rodziny cesarskiej. W tem poufnem zapytaniu znajduje się też wzmianka, iż Watykan przeciw przybyciu austryackiego następcy tronu nie podniósłby żadnych zarzutów.

„Gazetta di Turino“ dodaje, że hr. Aerenthal konferował w tej sprawie z wiedeńskim nuncyuszem papieskim, Granito di Belmonte przed jego wyjazdem do Rzymu.

Panuje przekonanie, że Austrya ma obecnie wszelkie powody do tego, aby nie drażnić uczuć włoskich, i że odmówienie przybycia członka rodziny cesarskiej na uroczystość odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela mogłoby spowodować Włochy do wystąpienia z trójrzymierza.

Nuncyusz wiedeński Granito di Belmonte, który bawi teraz w Rzymie, starał się rzekomo nakłonić sekretarza stanu kardynała Merry del Val, aby zgodził się na przybycie austryackiego następcy tronu do Rzymu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 lipca.

Rozmowa z premierem rumuńskim.

Wiedeń. „N. W. Tageblatt“ podaje wywiad z rumuńskim prezydentem ministrów, który bawił wczoraj w Wiedniu. — Prezydent oświadczył, że tegoroczne zbiory w Rumunii nie przedstawiają się tak dobrze, jak powszechnie sądzono.

Klęski elementarne wyrządziły ogromne szkody w całym kraju. — Co się tyczy importu mięsa do Austryi, przyznanego Rumunii ostatnim traktatem, to zarówno w Austryi, jak i w Rumunii, doznają pewnego rozczarowania, Rumunia bowiem nie ma dość mięsa na eksport.

Import mięsa rumuńskiego nie spowoduje obniżenia cen mięsa w Austryi, a będzie przyczyną podwyższenia cen mięsa w Rumunii. Import mięsa do Austryi nie będzie więc środkiem zaradczym przeciw drożyźnie.

Z Izby gmin.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przy drugiem czytaniu przedłożenia w sprawie oświadczenia króla przy wstępowaniu na tron, naczelny sekretarz dla Irlandyi dał wyraz zadowolenia z powodu znalezienia formy oświadczenia, która przy zapewnieniu protestanckiego następstwa tronu nie narusza uczuć innych religij. Wniosek o odrzucenie ustawy został 410 głosami przeciw 84 odrzucony.

Ucisk prasy w Finlandyi.

Helsingfors. Jenerał-gubernator wezwał prokuratora finlandzkiego senatu, by pociągnął do odpowiedzialności dziennik „Kariala“ za ogłoszenie artykułu, obrażającego rosyjską armię i ogłoszenie tajnych zarządzeń administracyi wojskowej. Przeciw 18 innym finlandzkim dziennikom ma być za przedruk tego artykułu również wdrożone postępowanie.

Petersburg. Sytuacya w Finlandyi zaostrza się. Nawet umiarkowane koła starofinlandzkie są ogromnie niezadowolone. — W całej Finlandyi wzmocniono załogi wojskowe.

Upadek banku.

Dortmund. Właściciele książeczek wkładkowych Banku dolno-niemieckiego są zrozpaczeni. Przepadło bowiem 70 do 80 procent wszystkich wkładek.

W najbliższym czasie oczekiwać należy zawieszenia konkursu nad licznemi przedsiębiorstwami, które zostały sfinansowane przez Bank dolno-niemiecki, a teraz razem z nim skazane są na finansową ruinę.

Dortmund. Dyrektora Banku dolno-niemieckiego, Ohma, aresztowano w jego prywatnym kantorze, w gmachu banku. Gdy urzędnicy policyjni weszli do kantoru, Ohm okazał wielkie zdziwienie. Gdy mu oświadczono, że jest aresztowany, udał się ze spokojem do powozu, który zawiózł go do więzienia.

Fałszywy Jan Orth.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Sprawa bar. Otta, który uchodził za Jana Ortha, jest już wyjaśniona. Ott był podporucznikiem 8 pułku ułanów austryackich. — W roku 1891 zdezerterował i uciekł do Ameryki, gdzie często podawał się za Jana Ortha. W roku 1908 przybył do Londynu i starał się wyrobić w tamtejszych kołach arystokratycznych przekonanie, iż jest Janem Orthem. Ott jest o wiele młodszy od Jana Ortha i nie jest do niego podobny.

Sprawa Nikaraguy.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi, że rząd rzeczypospolitej Nicaraguy zwrócił się do wszystkich mocarstw z prośbą o wpłynięcie na Stany Zjednoczone, aby zaniechały interwencyi w Nicaraguie. W przeciwnym razie walki domowe w Nicaraguie nie ustaną.

Aneksya Liberyi.

Londyn. Niektóre dzienniki zamieszczają wiadomość, że Stany Zjednoczone zamierzają anektować murzyńską republikę Liberyę w Afryce. Aneksya ta miałaby nastąpić za przyzwoleniem gabinetów w Paryżu, w Berlinie i w Londynie.

Pogłębienie kanału morskiego.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Pogłębienie kanału morskiego z petersburskiego portu do 26 stóp ukończone. Wczoraj przejechał przez kanał, jako pierwszy, nowy okręt wojenny, wybudowany w Petersburgu, „Andrej Pierwozwanyj“, który zagłębia się w wodę na 25 stóp. Okręt przejechał z Petersburga do Kronsztadu.

Ucieczka dra Crippena.

Bruksela. Przed kilku dniami obiegały tu pogłoski, że przez jakiś czas bawił tu dr Crippen ze swoją kochanką. Policya pogłoskom tym nie wierzyła. Po otrzymaniu jednak odpowiednich wskazówek od policyi londyńskiej, okazało się, że Crippen był rzeczywiście w Brukseli między 10 a 18 b. m. Crippen mieszkał tu w hotelu „Ardeńskim“ i zameldował się jako mister Robinson z synem z Australii.

Pożar okrętu.

Panama. Nowy peruwiański parowiec „Hualbaga“ spalił się koło wybrzeży peruwiańskich. Trzej marynarze stracili przytem życie. Podróżnych i resztę załogi zabrał inny okręt.

Strajk robotników budowlanych.

Chicago. Wczoraj wieczór proklamowano tu strajk generalny robotników budowlanych miejskich. Strajk obejmie prawdopodobnie bezpośrednio 18.000, a pośrednio dalszych 10.000 robotników.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 lipca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. p. Wandalina Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem uchwalono dla budowy trzeciego mostu na Wiśle i rampy mostowej wpadającej w ul. Starowiślną, odstąpić rządowi bezpłatnie grunt miejski potrzebny pod rozszerzenie drogi nadbrzeżnej nad Wisłą. Dalej uchwaliła sekcya nabyć od Fusmanów i od funduszu drogowego grunta między ulicami Krakowską a Mostową. Wreszcie uchwalono sprzedać szereg gruntów przy ul. Blich i na Harajewiczówce.

Wczoraj odbyło się również posiedzenie sekcyi skarbowej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Szarskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono wnioski sekcyi IV. (szkolnej) w sprawie zaciągnięcia pożyczki na częściowe pokrycie kosztów budowy krakowskiej akademii handlowej. Dalej wnioski w sprawie rozszerzenia rzeźni miejskiej na Grzegórzkach, organizacyi i ustanowienia etatu komisaryatu przemysłowo-targowego — wreszcie wnioski sekcyi szkolnej w sprawie przyznania subwencyi na koszta słowiańskiego zjazdu nauczycielstwa ludowego, który to zjazd odbywać się będzie w Krakowie od 10—14 sierpnia włącznie.

W końcu przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdania z rewizyi kasy miejskiej, Izby obrachunkowej i rachunki funduszu administracyjnego wodociągu za rok 1908.

Nowe miejsce widowisk w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono wydzierżawić na Błoniach miejskich plac, na którem urządzone było boisko podczas uroczystości grunwaldzkich, spółce zawiązanej celem zaaranżowania w Krakowie na wielką skalę widowisk cyrkowych hippicznych, oraz zabaw ludowych. Akt dzierżawy sporządzono na przeciąg jednego roku.

Budowa tanich domów. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej zatwierdzono ofertę p. Wiktora Miarczyńskiego na wykonanie robót przy budowie domów dla służby miejskiej w Dębnikach.

W sprawie odstąpienia Towarzystwu budowy tanich dom w dwóch parcel przy ul. Koletek, uchwaliła sekcya dodać pas gruntu dla wyrównania powierzchni i konfiguracyi parcel.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·40. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 671·—. Akcye węg. zakł. kred. 851·—. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 621·50. Akcye Bankvereinu 545·50. Akcye Länderbanku 502·—. Akcye kolei państwowych 741·—. Lombardy 103·25. Akcye fabryki broni 697·—. Akcye tytoniowe 383·50. Alpiny 741·50. Rima-Muranyi 689·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2782·—. Losy tureckie 257·25. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 28 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·50 Tow dyskontowe 185·25.

Usposobienie: oporne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 28 lipca.

5-procentowa renta rosyjska 103·80 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 368·— rb; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy zastawne 94·05; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·25 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 78·75 rb. akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 158·— rb.; Lilpop 120·— rb.; Rudzki 603·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 147·50 rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 lipca.

Pszenica na październik 9·49 do 9·50; pszenica na kwiecień 9·79 do 9·80; żyto na październik od 7·12 do 7·13; owies na październik od 7·20 do 7·21; kukurudza na lipiec 5·57 do 5·58; kukurudza na sierpień 5·57 do 5·58; kukurudza na maj 5·67 do 5·69; rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski,**

Wydawca: **Michał Konopiński.**

Absolwentka

kursów handlowych przy Akademii z egzaminem z rachunkowości państwowej, biegła w stenografii polsko-niem. i rachunkach poszukuje zajęcia biurowego. A. H. poste rest. **Rzeszów.** 5305 1 5

Kucharka

obeznana z gospodarstwem wiejskiem i miejskiem, z dobremi świadectwami rocznemi, poszukuje posady. Wiadomość ul. Kolejowa l. 7, suteryny, u p. Klockowej. 5311 1 2

Na czas sezonu

lub na stałe, mieszkanie dla emeryta lub zamożniejszej rodziny, godzina końmi do Tarnowa, stacya kolej. Tuchów lub Łowczówek-Pleśna. Okolica prześliczna, lesista, na łagodnej pochyłości, nader zdrowa. Dom mieszkalny obszerny, o 5 ubikacyach, drewniany, w dobrym stanie. Zabudowania gospodarcze. 7 morgów koło domu ślicznego sadu, z doskonałemi drzewami owocowemi i krzewami, dającego do 2000 koron rocznego dochodu. 3 wielkie piwnice na owoce. 7 morgów gruntu, 12 mórg lasu nieda leko domu. Z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość **J. Ch.** poste restante **Jordanów.** 5302 1 4

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20,

poleca

rzeźby zakopańskie i ciupagi stalowe dla turystów. 2932 3 0

Do wynajęcia
od 1 września

przy ul. Lubomirskich l. 39, po 3 obszerne pokoje z kuchnią, przedp., łazienką, po 2 obszerne pokoje, kuchnia, przedp., łazienka, I piętro, i 1 pokój duży, kuchnia, przedp., łazienka, parter, wszystkie pokoje frontowe, z widokiem na wielki ogród Zakładu Lubomirskich. Wiadomość tamże od 11 do 12 i od 5 do 6, lub w biurze architekty B. Torbego przy ul. Straszewskiego 10, od 3 do 4 popoł. 5307 1 10

Apteka w Rudniku

n. Sanem, przyjmie zaraz początkującego **aspiranta.** 5320 1 4

We Lwowie

nowo wybudowany z wszelkim nowoczesnym komfortem pierwszorzędny hotel o 60 pokojach, kawiarnia, restauracya i sala, od 1 listopada 1910 do wydzierżawienia lub do sprzedania. Informacyi udziela E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmana. 5319 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 24 0

Niżej połowy ceny

są do sprzedania **automobil** na 4 miejsca i **voiturette** w zupełnie dobrym stanie. 5318 1 3

Publiczna Hala Aukcyjna -- Rynek 16.

Trzy panny

lat 18, 19 i 20, przystojne, poszukują znajomości w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia z fotografią pod **N. N. 100.** poste rest. **Kraków.** Rzecz traktuje się poważnie, anonimy do kosza. 5313 1 3

5000 K do 26.000 K

do ulokowania na drugą hipotekę na realność w Krakowie za procentem $6^1/_2\%$—7% rocznie. Wiadomość w kancelaryi **Dra Grossa w Krakowie,** ul. św. Anny 9. Pośrednictwo wykluczone. 5322 1 3

Handel kolonialny

i pokoje do śniadań, w znanej miejscowości kąpielowej, z powodu stosunków familijnych jest zaraz do sprzedania. Gotówki potrzeba 10.000 koron. Bliższych informacyj udzieli przez grzeczność p. Stanisław Kaczyński, Kraków-Dębniki, Rynek l. 4. 5315 1 5

ROWERY

za gotówkę i na raty.

Dzwonki elektryczne,
Drut kolczasty, 2913 40 0
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Przybory do rybołowstwa i t. p.

poleca

J. Fiałkowski
Nowy Sącz, Rynek.

Panna

władająca językiem niemieckim poszukuje posady ekspedytorki w cukierni. Oferty: **A. E. 100.** poste rest. **Kraków,** do 15 sierpnia. 5314 1 3

Pierwszorzędny pensyonat

Kraków, Wolska 6.

Kuchnia doskonała. 5308 1 10

Panny do biura

poszukuje Zakład „Zorza", Kraków, św. Krzyża 7.

Ucznia do praktyki

poszukuje Zakład „Zorza", Kraków, św. Krzyża 7. 5312 1 3

Stróż

żonaty, bezdzietny, potrzebny od 1 września. Ulica Wiślna 8, I p. 5309

Zakład Dra Chramca
w Zakopanem

poszukuje **buchaltera,** narodowości polskiej, kawalera, z kilkuletnią praktyką buchalteryjną, amerykańską (podwójną). Pierwszeństwo mieć będą buchalterzy hotelowi. Oferty wnosić należy do Zarządu zakładu z dokładnem podaniem warunków i odpowiedniemi poleceniami. 5303 1 2

Zarządczyni mleczarni

z kaucyą, poszukuje się. — Zgłoszenia **Als** poste restante **Tarnów.** 5300 1 3

Jako towarzysz podróży

wyjadę na miesiąc **sierpień.** Łaskawe zgłoszenia **„Młody towarzysz"** poste restante **Lwów.** 5301

Do dozorowania warsztatu i budowli, jak i również do asystencyi odpowiedzialnego kierownika, poszukuje się 5299 1 2

energicznej, młodej siły.

Pożądane jest wykształcenie, wiadomości i t. d., które wymagane są dla odpowiedzialnego kierownika i biegłość w polskim i niemieckim języku.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„B. G. 438".**

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 53 88 0

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 4936 2 10

„EKSYKANS"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.,** Kraków, Szewska 5.

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Do wynajęcia

od 1 października b. r., w odrestaurowanym domu przy ul. św. Krzyża 5.

Na I i II p. po **6 pokoi** z przedpokojem, kuchnią, pokoikiem dla służby, garderóbką, łazienką i spiżarką.

W oficynie: na parterze, I i II p. po **2 pokoje** z kuchnią i przedpokojem. **3 sklepy z pokojem** na skład lub biuro. Zaprowadzone światło elektryczne.

Wiadomość u p. architekta Walza od 8—9 w tymże restaurującym się domu, a od 1—3 i od 6—8 w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 15, I p. 4715 12 0

Koron 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnieniach do roku **13**

dają pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 1 sierpnia 1910 roku

Wszystkie kupony w ilości pięciu

na 29 rat miesięcznych po 3 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 3·— przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 5176 3 3

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Bieliznę stołową

białą i kolorową.

(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).

Krajowe płótna korczyńskie

jakoteż śląskie i irlandzkie, 3934 10 0

Ręczniki, ścierki i maglowniki

poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

SINGERA „66" SINGERA maszyny

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia. nabyć można li tylko w naszych sklepach. 5316 1 0

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru Miejskiego.

Śniadania, Podwieczorki i Kolacye

w mleczarni i kawiarni

E. Dobrzyńskiej

na Plantach i u wylotu ul. Wiślnej

::: (naprzeciw biskupiego pałacu). :::

Punkt zborny dla Przejezdnych.

5240 3 15

„Kalo-Wibrator"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę** — działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, goścowi, chorobie serca i w. i.** — Broszurki ilustr. darmo

T. Armatys
Optyk i Mechanik
Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 4731 10 0

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

PROWODNIK są najlepsze!!

ze znakiem gwiazdy

Prawdziwe tylko ze znakiem GWIAZDY

172 42 52

Generalny kontrahent:

HERMANN HIRSH, Wiedeń, VII|3.

2 Automobile 2

używane w dobrym stanie o sile 8 i 12 HP.

4738 **bardzo tanio do nabycia.** 8 0

Wiadomość w magazynie sportowym **„Auto"**

Kraków, Plac Szczepański 2.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18. 4427 10 10

Skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 1661 11 0

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA M. Teleszníckiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.

(róg Linii A-B).

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 3433 24 0

Przez c. k. Namiestnictwo konc.

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

Wiktora Kowalskiego

w Przemyślu - - - Rynek 10.

poleca swe usługi do wszelkich dyskretnych badań i nadzorów, dochodzeń, wyjaśnień, sprawozdań stanu majątkowego i wysokości posagu, ustalań wątpliwych aktów i t. p. 3420 30 30

Do wynajęcia od 1 lipca 1911 r.

lokal sklepowy

narożny, obszerny, w Rynku, róg Szewskiej. 3393 23 0

Wiadomość u Wilhelma Fenza, skład zabawek, Szewska 1, Kraków.

Morele

co dzień świeże, duże, koszyk 5 kg. franko za zaliczką 5 kor., wysyła ogród Uniż, poczta Czernelice. 5179 7 9

Pensyonat „Podlasie"

Kraków, ulica Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. — Oświetlenie elektryczne. — Łazienka. — Kuchnia wyborowa.

Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 4314 8 14

Chłopca

z ukończoną 5 kl. przyjmie zaraz do praktyki pracownia stolarska przy ul. Berka Joselewicza 17, Stanisław Ziętkiewicz. 4666 8 8

Obiady konkurencyjne

prywatne od 80 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 4467 12 15

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 21 0
Proszę żądać wszędzie.

Przegorzały!!

W uroczem miejscu pod lasem 5 km. od Krakowa jest do sprzedania parcela pod willę i ogród około 1500 sążni □. Wiadomość w miejscu u właściciela, Błażej Halik, Nr. 23. 4889 3 3

Do sprzedania parcela

frontowa, pod budowę lub na zakład przemysłowy z oficynami, w pobliżu dworca. Wiadomość Kraków, Pawia 10, I piętro. 4909 9 10

Kupuję używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 4940 7 12

Morele

bardzo ładne i wielkie, wysyłamy po 4 K 20 h 5 kilo, oraz **renklody** 5 kg. K 5.— franko za zaliczką. **Schachner i Dikmann,** eksport owoców w **Zaleszczykach.** 5103 5 5

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE.

Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 5 20

Masło

deserowe, wyborowej jakości, sprzedaje **Związek Mleczarski** po 3 K 20 h za 1 kg. Plac Szczepański l. 8. 5060 3 3

Potrzebna kucharka

lub gospodyni, znająca się na kuchni, za kaucyą kor. 200 do restauracyi Lubelski & Król, Kraków, Karmelicka 4. 5161 4 5

Do handlu

towarów korzennych i win Władysława Bursztyna w Ropczycach, potrzebny jest **praktykant.** 5271 3 3

L. 1363/akc. 5288 2 2

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na wybudowanie stajni dla trzody chlewnej na Miejskiej Centralnej Targowicy na bydło t. j. w realności L. k. 489 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika l. 1, I p.) w godzinach między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% oferowanej ceny, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy ul. Kopernika l. 1.

Ostatni termin do składania ofert upływa **w piątek dnia 29 lipca b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Administracya akcyzy miejskiej.

Kraków, dnia 23 lipca 1910.

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 3913 16 0

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

JAN INNATOWICZ
w Krakowie, Sukiennice 20.

Do sprzedania kamienica

2 piętrowa z parcelą frontową na 10% brutto i kamienica do burzenia z 18 letniem uwolnieniem od podatku. Dz. III a. Bez pośrednictwa. Zgłoszenia **S. W. 150.** poste rest. **Kraków I.,** za okazaniem kwitu. 5166 3 3

Dla przyjezdnych

i na czas dłuższy, pokoje z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 5168 5 10

Do sprzedania z powodu śmierci właściciela kompletne urządzenie fabryki wody sodowej. Wiadomość u adwokata Dra Krisego w Ropczycach. 5163 3 3

Sklep

przy placu Dominikańskim 5, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w handlu wędlin Jakóba Gronnera, Krakowska 1. 5162 4 5

Automobil

HP. 8—9 Laurin-Klement, mało używany, do sprzedania w Garage Star, Kraków, plac Kossaka. 5262 2 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia: Mikułowski, Kraków, Szlak 41. 5205 3 3

Filipowa, akuszerka

mieszka Wielopole 20,

tamże pokój do wynajęcia. 5237 2 2

Spólnika

bez różnicy wyznania, z kapitałem 20-30 tysięcy koron, poszukuje fabryka produkująca lak kancelaryjny, smółkę, atramenty, pasty do obuwia, wosk szewski, glazury, woski i masy francuskie do podłóg i t. d. celem jej rozszerzenia i wprowadzenia nowych artykułów. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Grunwald 1410--1910" do Administracyi „N. Reformy". 5230 3 4

Krupnicza 16, I piętro,

do wynajęcia pokoje dla przyjezdnych, z komfortem urządzone, łazienka na miejscu, tamże obiady. 5245 3 10

Do sprzedania

kredens orzech., stół patent rozsuwany, lampa wisząca mosiężna, gobelin, łóżko kuchenne, la tarnia mag., linoleum, obrazy. 10 do 12, Smoleńsk 22, I p., drzwi 4. 5264 3 5

Króliki

rozpłodowe, rasy „wiedeńskie olbrzymy niebieskie", po 1 K za miesiąc życia, do sprzedania. Juszczakiewicz, Boleń pod Krakowem. 5272 3 3

Rymanów. Pensyonat pod Matką Boską

poleca na III sezon pokoje od 1 korony wykwintne. — Pensyon 5 koron, dzieci 2 korony. 5268 4 8

Potrzebny

urzędnik młodszy

do większego Zakładu, obeznany z pracami biurowemi i buchalteryą. Zgłoszenia z podaniem referencyj i wymagań pod **H. S.** do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej. 5265 2 3

Gęsi wagonami oraz jaja w każdej ilości na eksport kupię zaraz lub później za gotówkę. Zgłoszenia listowne: **Jan Nagel, Kraków, agencya handlowa.** 5219 5 5

Owocarnia Anisa

ulica Mikołajska l. 5.

poleca

jabłka, gruszki po 20 hal. funt. Przy zamówieniu 50 kg. znacznie taniej. Wysprzedaje owoce przez dłuższy czas. 5263 2 3

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!

Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy, ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80·— z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.**

4807 7 0

Najtańszy los!

Los turecki

Ciągnienie 1-go sierpnia 1910 r.

Główna wygrana

400.000 fr.

bez potrącenia.

1 los w 40 ratach miesięcznych po 7·75 K

6 ciągnień rocznie **6**

Lista ciągnień darmo i opłatnie.

5247 Alser dom wymiany 3 5

PAWEŁ BJEHOVY
Wiedeń, IV. Alserstrasse Nr 22.
Najstarszy dom wymiany na miejscu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.